Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 68. — ROK XXXV.

CZWARTEK

8. MARCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Trochę statystyki.

Ależ tak! — panowie socjaliści, wyzwoleńcy i inni radykali — odnieśliście wielkie w wyborach zwycięstwo. Sama PPS zdobyła ponad 1,400.000 głosów, co w porównaniu z 900 tysiącami w roku 1922 stanowi przyrost 55 procent. I widzicie teraz, że p. Stpiczyński z „Głosu Prawdy" miał rację, gdy na wasze grymasy niezadowolenia z powodu pewnych posunięć rządu odpowiadał: „Uspokójcie się — towarzysze Przecież my dla was pracujemy, rozbijając obóz prawicowej reakcji, którego wy swą agitacją i swemi demokratycznemi metodami nie potrafilibyście w 20-tu latach rozkruszyć". P. Stpiczyński nie zrobił zawodu. Lewica otrzymała w dniu 4 marca wspaniały od sanacji podarunek: z jej łaski wkracza PPS. do Sejmu z 63 posłami, Wyzwolenie z 38. Stronnictwo Chłopskie z 25, nawet lewica NPR. i komuniści mogą się pochlubić przybytkiem mandatów. Każdy z wrogów „klerykalnej reakcji" wychodzi z zyskiem z tych wyborów: nawet stańczycy i żubry wileńskie. Tylko „triumfująca przed pięciu laty ósemka legła potrzaskana" — jak pisze dzisiaj z zadowoleniem „Naprzód". Obok 6-go listopada dzień 4 marca będzie w rocznikach PPS datą najradośniejszą.

Zilustrujmy zwycięstwo socjalizmu kilku przykładami z najbliższej okolicy A więc w okręgu podkrakowskim (42) ilość głosów socjalistycznych wzrosła z 52.000 (w roku 1922) na 74.000. a ilość mandatów z 3 na 4. Głosów oddanych na unieważnioną listę czumowców nie wliczamy. W okręgu nowosądeckim socjalistyczne głosy wzrosły z 18 tysięcy na 30.000. w tarnowskim z 12.000 na 19.000. w jasielskim z 7.000 na 14.000 w kieleckim z 14.000 na 29 000, w trzech okręgach śląskich mimo rozbicia i waśni wewnętrznych w partji z 56.000 na 72.000 Spoglądnijmy trochę dalej, na Pomorze i Wielkopolskę. W okręgu toruńskim PPS. przed pięciu laty nie odważyła się postawić żadnej listy, obecnie zdobyła tam 23.900 głosów i mandat, w Bydgoszczy powiększyła swój stan posiadania z 5.000 na 35.000 i zdobyła 2 mandaty. W Poznaniu ilość wyborców wzrosła wprawdzie „tylko" z 2 000 na 5.000, ale zato na listę komunistyczną padło 11.946 głosów. W ten sposób PPS. uzyskała mandaty w szeregu nowych okręgów, jak w łukowskim, święciańskim, toruńskim, ostrowskim, łomżyskim, ciechanowskim, łódzkim, łódzkim wiejskim, tarnowskim i rzeszowskim, w płockim (dwa madaty) i sandomierskim (dwa m.). Są oczywiście i plamy na tym jasnym obrazie Przedewszystkiem strata mandatów w Przemyślu i Lwowie, których to miast prawie nie można sobie wyobrazić bez posłów Liebermana i Diamanda. Ale klęska PPS. w Małopolsce Wschodniej i na północno-wschodnich kresach tłumaczy się „specjalną" polityką wyborczą tamtejszych wojewodów. o której pisaliśmy, — a nie jest wcale wynikiem osłabienia socjalizmu. Że zaś w Zagłębiu i Warszawie socjalizm poniósł klęskę na rzecz komunizmu, to jest tylko wyrazem logicznego rozwoju socjalizmu w wielkich centrach przemysłowych. Jeśli wypadki potoczą się dotychczasowym trybem, to następnie wybory przyniosą dalsze silne cofnięcie się socjalizmu przed komunizmem, który przedstawia dla „klasowo" uświadomionego robotnika konstrukcję dużo prostszą i więcej suggestywną. niż socjalizm.

Komuniści, których listy w okręgach przeważnie unieważniono, wprowadzają do Sejmu pięciu posłów. Zato radykalne Wyzwolenie wykazuje w b. Królestwie znaczne zyski w głosach. W jedynym okręgu małopolskim (Wadowice). gdzie p. Putek zaaklimatyzował tę półkomunistyczną roślinkę. ilość głosów wyzwoleniowych wzrosła z 14 tysięcy w roku 1922 na 25.000 w dniu 4-go marca b. r. Dokładny obraz pochodu Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego będziemy mogli podać za dni kilka. Wtedy może zrozumieją niektórzy nasi przeciwnicy lepiej, niż przed 4 marca, dlaczego takie znaczenie przywiązywaliśmy do sojuszu Ch D. z umiarkowanym Piastem. Również dopiero za kilka dni będzie się można zorjentować. ilu radykałów wybrano z listy Nr 1.

Wybory niedzielne nie dostarczyły rządowi z list 1, 21 i 30 nawet 30% wszystkich mandatów (około 137). Na lewo od ław rządowych zasiadać będzie w Sejmie przeszło 90 posłów z mniejszości narodowych i około 135 posłów lewicy. Czy rząd potrafi z tym radykalizmem społecznym dojść do porozumienia i utworzyć większość jedynkowo-lewicową, wzmocnioną ewentualnie o posłów z mniejszości? Mocno w to wątpimy. Jeśli się próba nie uda. to nie pozostanie mu nic innego, jak współpraca z „antypaństwowcami" i z „partyjnikami, którzy zgubili Polskę", słowem z „szujami i łajdakami" z prawicy. Tych wrogów państwa będzie Sejm liczył około 80. Dowcip „zwycięstwa rządu" w dniu 4 marca tkwi jednak w tem. że gdybyśmy nawet większość złożoną z Be-Be i całej prawicy (z Korfantym i NPR.) przypuścili, to owe 80 niedobitków nie wystarczą do stworzenia takiej większości... Zwycięstwo sanacji nad „reakcją" i „wrogami państwa" jest zbyt ... druzgocące... Zresztą któżby o tem myślał? Jedynem wyjściem będzie rządzić przy pomocy zmiennych większości (bez pełnomocnictw) i kto wie, może już w ciągu roku zaapelować znowu do wyborców.

Jan Matyasik.

Pr. II. 95/28.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora przy tymże Sądzie, na niejawnem posiedzeniu orzekł:

I. Zatwierdza się po myśli art. 76 rozp. Prez. Rzplitej z 10 maja 1927 Dz. u. p. Nr. 45 poz 398, dokonane dnia 2 marca 1928 przez Dyrekcję Policji w Krakowie do L. 1056/13/28/Bl., zajęcie czasopisma p. t. „Głos Narodu" Nr. 62 z dnia 2 marca 1928, z powodu treści artykułów p. t.:

1) „Współpraca i wierność" od słów: „niczego za tę współpracę" do słów: „kampanji jedynkowej", 2) „Policja zdziera afisze P. B. K." od słów: „dnia 24 lutego 1928" do słów: „z murów zdzierać", 3) „Zniesienie niezależności szkolnictwa w Polsce" od słów: „Oto nauczyciele" do końca, albowiem w treści artykułów pod 1) mieszczą się znamiona wyst. z § 488 uk i art. V. ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 8 dz. p. p., w artykule 2) znamiona wyst. z art. 1 rozp. Prez. Rzplitej z 10 maja 1927 Dz. u. p. Nr. 45 poz. 399 i § 488 uk. w łączności z art. V. ust z 17 grudnia 1862 Nr. 8 dz. p. p., zaś w artykule 3) znamiona wyst. z art. 1 cyt. wyżej rozp. Prez. Rzplitej.

Równocześnie po myśli art. 77 rozp. Prez. Rzplitej zakazuje się Redakcji czasopisma „Głos Narodu" rozpowszechniania zajętych artykułów oraz poleca się, aby w najbliższym numerze tegoż czasopisma pod rygorem art. 60 wspomnianego rozporządzenia, niniejsze orzeczenie bezpłatnie umieściła, z zachowaniem postanowień art. 30—33 tegoż roporządzenia.

II. Natomiast uchyla się po myśli art. 76 wymienionego wyżej rozporządzenia, dokonane dnia 2 marca 1928 przez Dyrekcję Policji w Krakowie do L. 1056/13/28/Bł., zajęcie czasopisma p. t. „Głos Narodu" Nr. 62 z dnia 2 marca 1928 z powodu artykułów p. t. „Ciekawe informacje o żydowskiem weselu" od słów: „Zarząd kolejowy" do słów: „zaprosił w gościnę" i artykułu p. t. „Prof. Krzyżanowski jako wróg urzędników i robotników" w całości, albowiem w treści tych artykułów względnie części brak cech przestępstwa ściganego z urzędu.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy Senat II.

W Krakowie, dnia 5 marca 1928 r.

Podpis nieczytelny.

WOJEWODOWIE W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Do Warszawy przybyli wojewodowie: kielecki Korsak oraz białostocki Kirst.

O czem piszą inni?...

W okresie „sanacji" wzmógł się komunizm i radykalizm.

„Dziennik Poznański". organ 30-tki, która w b. zaborze pruskim nie uzyskała ani jednego mandatu, martwi się z powodu znacznego wzrostu głosów socjalistycznych i komunistycznych w Poznaniu.

„Przerażające jest jednak to i niepokojące w wysokim stopniu, że miasto Poznań. które 5 lat temu miało tylko 2.893 głosów oddanych na PPS., dziś po pięciu latach oddaje przeszło 12.000 głosów na kandydata komunistę i blisko 6.000 na przedstawiciela socjalizmu".

Również na Śląsku liczba głosów komunistycznych i socjalistycznych wzrosła. Komuniści zdobyli 17 tys. głosów i mandatu żadnego nie otrzymali.

„Jednakowoż — pisze „Polonia" — **w stosunku do roku 1922 głosy komunistyczne wzrosły o 200 procent.**

Również **wzrosły głosy socjalistyczne i to z 50.710 w roku 1922 na 77.618** podczas czas ubiegłej niedzieli. Razem więc przyrost głosów radykalnych obu tych partyj wynosi w tych pięciu latach okrągło 35 tysięcy. Objaw to więc bardzo zastraszający".

Niemcy zdobyli kilka nowych mandatów

Skutkiem rozbicia społeczeństwa polskiego na mnóstwo partyjek Niemcy nietylko utrzymali swój stan posiadania, lecz ponadto zdobyli kilka nowych mandatów. „Dziennik Poznański" wskazuje, że

„tenże okręg Bydgoski, który dał dwóch posłów socjalistycznych, równocześnie wybrał na swym terenie dwóch posłów Niemców, czyli że przy równoczesnym obiorze posła niemieckiego w okręgu gnieźnieńskim i szamotulskim, Niemcy zdobyli dziś o jeden mandat więcej".

Na Śląsku Niemcy zdobyli w 1922 roku 5 mandatów, teraz 6. Zdobyli, jak stwierdza „Polonia", największą ilość głosów, bo aż 179.708. Na drugiem miejscu jest „1-ka" (występująca tam pod piękną firmą: „Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy") z 178.000 głosów; trzecie miejsce zajmuje Śląski Blok Katol. Ludowy, który zdobył 112.396 głosów, ale tylko 3 mandaty.

Pocieszającym objawem jest fakt zmniejszenia się liczby głosów niemieckich w porównaniu z wyborami komunalnemi w 1926 roku. „Polonia" oblicza:

„Przy wyborach komunalnych w roku 1926 w samej tylko górnośląskiej części Województwa Śląskiego było wszystkich głosów polskich 58 pr., zaś głosów niemieckich 42 procent.

Natomiast w wyborach przedwczorajszych na wszystkie polskie listy oddano 388.013 głosów, czyli 63.3 procent, zaś na listy niemieckie 179.708, czyli 31.7 procent głosów".

Odciągnięcie części zbałamuconych Polaków z pod sztandaru niemieckiego jest niezawodnie w znacznej mierze zasługą Śląskiego Bloku Katolicko-Ludowego.

Posłowie z woj. krakowskiego.

Na terenie woj. krakowskiego zostali wybrani do Sejmu:

Z Be-Be: prof. Krzyżanowski, dr. Dyboski. prof. Pocmarski, E. Kleszczyński, gen. Galica, Feliks Gwiżdż. pułk. Pieracki, b. pos. Jasiński Jakób Bojko, p. Tomaszkiewicz, Byrka. Stanisław Dobrzański. Oprócz tego wejdzie ktoś na miejsce p. Bojki. który został wybrany w 2 okręgach. Be-Be zdobyło ogółem 18 mandatów.

Nazwiska 9 posłów z listy nr. 25 podaliśmy już wczoraj.

Z P. P. S. zostali wybrani: dr. Bobrowski. Daszyński, Żuławski. Kwapiński, Nosal. Czapiński, Pająk. dr. Marek i A. Ciołkosz. Razem 9.

Z Kat. Unji Ziem Zachodnich: ks. Madej, ks. dr. Czuj.

Z „Wyzwolenia" wybrany został dr. Putek.

Ze Stron. Chłopskiego: Jan Tabor.

Ze Zw. Chłopskiego: Fr. Krępa i J. Madej.

Żydzi przeprowadzili dr. Thona.

—oo—

Posłowie z Wielkopolski.

Z Poznańskiego wchodzą do Sejmu:

Ze Z. L. N.: Trąmpczyński i jeden z jego zastępców: Bol. Lewandowski z Bydgoszczy lub Józef Petrycki. prof. R. Paczkowski. L. Miklaszewski, Leon Pluciński, Karol Rzepecki i prof. Bohdan Winiarski. (Razem 7).

Z Ch. D.: pp. Czyszewski i St. Szlachciński (Razem 2).

Z Piasta: Michałkiewicz, Płoszajczak, Nosek. Piątek i Szyszka (5).

Ze sanacji (lewica NPR.): Chmielewski. dr. Leon Surzyński. L. Boczoń, Antoni Ciszak, Fr. Zych (5).

Z prawicy NPR.: Faustyniak, M. Milczyński, M. Nader, W. Hoffmann i Brzeziński (5).

Z P. P. S.: Kaczanowski i Matuszewski (obaj wyszli z Bydgoszczy).

Niemcy: Saenger, Naumann. Graebe, Pankratz (4).

Jak rozbicie pokrewnych stronnictw ułatwia nieraz wybór wspólnego przeciwnika. przykładem jest Bydgoszcz. Socjaliści uzykali tam 34 tys. głosów i 2 mandaty, Ch. D. zaś. Piast. Unja i Prawica NPR. razem zdobyly 50.000 głosów, ale ponieważ głosy te rozbiły się na 4 listy, przeto żadne z nich mandatu nie zdobyło.

Kogo wybrał katolicki Kraków?

Krakowski organ P. P. S. i trzy krakowskie organy „jedynki" obwołują z triumfem swoje zwycięstwo. „Naprzód" cieszy się z utrzymania swojego jedynego mandatu i przyrostu głosów P. P. S. w porównaniu z r. 1922. — organy zaś „jedynki" triumfują z powodu zyskania dwóch mandatów, których przedtem ich ugrupowania nie miały. Niewątpliwie jest to dla nich powód do radości. Zwłaszcza dla „jedynki"... Nie mieć bowiem nic, żadnej organizacji politycznej, — być sztucznym zlepkiem dwóch przeciwnych sobie kierunków (konserwatywnego i „radykalno-demokratycznego"), nie mieć żadnych zasług wobec miasta i jego mieszkańców, a mimo to wziąć 50 proc. mandatów, to — zaiste sukces, który się nie przy każdych wyborach zdarza. Radość z tego sukcesu winna jednak mitygować świadomość że krakowski wyborca, głosujący na „jedynkę" głosował nie na pp. Krzyżanowskiego i Dyboskiego, ale na — p. Marsz. Piłsudskiego. I gdyby któryś z organów „jedynki" urządził wywiad z tym „przeciętnym — jak mówią we Francji — obywatelem", który głosował na listę nr. 1, toby się pokazało, jak zupełnie obcym i dalekim jest mu p. Krzyżanowski, lub p. Dyboski. Pokazałoby się, że głosował na p. Marsz. Piłsudskiego, a nie na tych, których dziś widzi wybranymi.

Nie mniej jednak przyznać należy, że organy „jedynki" mają powód do triumfu jeśli chodzi o formalną stronę wyniku wyborów. Jest to jasne. Chodzi nam o rzecz inną.

W związku bowiem z wyborem dwóch kandydatów „jedynki" w Krakowie podnosi „Czas", że

„Lista Nr. 1 zawdzięcza swój olbrzymi, wprost niespodziewany sukces tłumnemu **głosowaniu na nią rzemieślników, licznych stowarzyszeń katolickich,** urzędników i inteligencji krakowskiej".

Wyrzuca nam dalej „Czas", żeśmy prowadzili walkę z „umiarkowanemi i **katolickiemi** żywiołami" w Krakowie, tj. z obozem konserwatywnym. A swoje wywody na ten temat kończy wyrażeniem radości, że wreszcie

„powrócił Kraków do swych dawnych tradycyj".

Warto się w świetle tych twierdzeń „Czasu" przypatrzyć wynikom wyborczym w Krakowie. Cóż to tak cieszy organ „Prawicy Narodowej", skupiającej —, o czem nas „Czas" zapewnia — „umiarkowane i **katolickie** żywioły?" Któż to z Krakowa wychodzi posłem?... Mówmy o nazwiskach.

Mandaty poselskie otrzymali: Dr. Thon, Dr. Bobrowski, Prof. Krzyżanowski i Dr. Dyboski.

Zapewne żaden z katolików krakowskich nie będzie się cieszył wyborem dwóch pierwszych: sjonisty i socjalisty. Ale z wyboru dwóch ostatnich cieszą się — o czem świadczy artykuł „Czasu" — „katolickie żywioły" z „Prawicy Narodowej". Rzecz jest ciekawa. że, obydwa nazwiska (i prof. Krzyżanowskiego i Dr. Dyboskiego) wypłynęły na powierzchnię rozgłosu w związku z pewnemi antykatolickiemi imprezami.

Prof. Krzyżanowskiemu udowodniliśmy, że w r. 1922 osiedlił sektę Hodura na Dębnikach. Opinja zaś krakowska miała sposobność stwierdzić na podstawie jego własnych wynurzeń w „Czasie" i „Kurjerze Codz.", że prof. Krzyżanowski dotąd figuruje jako współwłaściciel domu sekty Hodura. Z czego wniosek, że **obecny przedstawiciel „katolickich żywiołów" Krakowa dotąd w swoim(!) domu toleruje antykatolickie machinacje sekty Hodura.** Takim jest pierwszy kandydat „jedynki". A drugi?

O Drze Dyboskim Kraków nie wiedział do niedawna nic, absolutnie nic. Dowiedział się o nim w ostatnich dopiero paru miesiącach roku 1927. Mówiono więc, że **na kongresie masońskiej partji radykalnej w Paryżu** miasto nasze on właśnie reprezentował*). Ponadto mówiono o nim, jako o organizatorze lewicowo-antykatolickiej „Partji Pracy".

Ostatecznie więc „katolicki" Kraków reprezentują w Sejmie: żyd, socjalista, poplecznik sekty Hodura i — jak mówią — jeden z uczestników zjazdu masońskiego w Paryżu.

Taki jest wynik wyborów dla Krakowa. „Czas" pisze, że ten wynik oznacza „powrót do dawnych tradycyj tego miasta". Jest to tylko częściowo prawdą... Rządami bowiem w „dawnym" Krakowie dzielili się: żydzi, socjaliści, lewicowi „demokraci" i konserwatyści. Jeśli w dzisiejszym stanie rzeczy pierwszych reprezentuje Dr. Thon. drugich Dr. Bobrowski, trzecich Dr. Dyboski, to wydaje nam się, prof. Krzyżanowski, skompromitowany aferą z Hodurem, nie może uchodzić za reprezentanta „katolickich" konserwatystów; jakkolwiek bowiem było, zawsze dotąd starała się „Prawica Narodowa" wysyłać do ciał ustawodawczych ludzi pod względem katolickim nieskazitelnych. Po raz pierwszy w swej historji będzie ją reprezentował sympatyk antykatolickiej sekty.

Pisze „Czas", że na listę nr. 1 głosowali członkowie „licznych(?) stowarzyszeń katolickich". Być może! Tak wielki był napór sanacji, atmosferę wyborczą przesyciły miotane na listę nr. 25 kłamstwa i oszczerstwa (np. rzekoma interwencja Kurji Metropolitalnej przeciw jej afiszowi), że się słabsze jednostki mogły zachwiać i zachwiały. Niewątpliwie dziś dopiero dowiedziawszy się o wyniku wyborów, żałują. Zapóźno jednak, Co się stało, już się nieodstanie.

Wskazując im zaś na osoby, do których wyboru one się przyczyniły, zwracamy im uwagę na to, że do **kompletu tych czterech wybrańców trzeba jeszcze jednego, p. St. Nowaka, znanego z antykatolickiej działalności na terenie Zw. Naucz. Szkół Powszechnych.** Byłby to zaiste historyczny ewenement, gdyby on został wybrany senatorem; a na to się zanosi. Reprezentacja „katolickiego" Krakowa byłaby wówczas wprost sensacyjną.

W. Z.

*) Bardzobyśmy się cieszyli, gdyby p. Dr. Dyboski zaprzeczył tej pogłosce. która w Krakowie od dłuższego czasu krąży.

Dalsze wyniki wyborów.

W b. Kongresówce.

Okręg Nr. 11 Łowicz. Ważnych głosów 154.9[illegible] Nr. 1 — 14 485 głosów, Nr. 2 — 4[illegible] 076. Nr. 3 — 15.416 Nr. 10 — 28.490 Nr. 13 5468. Nr. 18 — 9.600. Nr. 24 18.094, **Nr. 25 — 6.696. Podział mandatów:** Nr. 2 — dwa mandaty Nr. 3, 10 i 24 po jednym mandacie.

Okręg Nr. 12 Błonie (Grodzisk). Ważnych głosów 164 945. Unieważniono 8.107. Lista Nr. 1 — 37.078. Nr. 2 — 26.256. Nr. 3 — 2[illegible]07, Nr. 10 — 28.642. Nr. 18 — 7.732, **Nr. 24 — 25.620, Nr. 25 — 6.806, Nr. 33 —** 4[illegible]6. Podział mandatów: Nr. 1 — dwa mandaty, Nr. 2 — 1 mandat, Nr. 10 i 24 po jednym mandacie.

Okręg Nr. 14. Łódź Powiat. Nr. 1 — 36.856 głosów. Nr. 2 — 35.404, Nr. 3 — 42.356, Nr. 10 — 25.299, Nr. 11 — 2.378, Nr. 13 — 10.354, Nr. 18 — 21.878, Nr. 24 — 20.257, Nr 25 — 5.353. Nr. 33 — 6.919. Nr. 36 — 46 głosów. Mandaty: Nr. 3 — dwa mandaty. Nr. 1 — 2 mand., 10 i 18 po jednym mandacie.

Okręg Nr. 20 Kielce. Ważnych głosów



MGR. MARMAGGI, OBECNY NUNCJUSZ W POLSCE.

159.168. Nr. 1 — 31.771, Nr. 2 — 29.226, Nr. 3 — 4074, Nr. 5 — 20 gł., Nr 10 — 48.073, Nr. 11 — 5.433, Nr. 13. 135 głosów, Nr. 18 — 7.727, Nr. 24 — 21.160, Nr. 25 — 3.540, Nr. 33 — 3.075. Nr. 36 — 97, Nr. 38 — 2.200. Mandaty: Nr. 10 — dwa mandaty oraz 1, 2, 24 po jednym mandacie.

Okręg Nr. 22. Sandomierz. Lista Nr. 1 — 14.076, Nr. 2 — 33.004, Nr. 3 — 49.161. Nr. 10 — 24.042. Nr. 11 — 32.900 Nr 18 — 10.154, Nr. 24 — 15.315, Nr. 33 — 3.796. Mandaty: 2 i 3 po dwa mandaty, lista Nr. 10 1 mandat.

Okręg Nr. 26. Lublin. Lista Nr. 1 — 32.713, Nr. 2 — 37.057. Lista Nr. 3 — 41.586. Nr. 4 — 6980, Nr. 8 — 5752, Nr. 10 — 11.464. **Lista** Nr. 12 — 2860. Nr. 18 — 14.705, Nr. 24 — 10.223. Nr 25 — 8 764, Nr. 33 — 7860. Nr. 36 — 17.863. Mandaty: Lista Nr. 2 i 3 po dwa mandaty. Listy Nr. 1, 36 po jednym mandacie.

Okręg Nr. 27. Zamość. Lista Nr. 1 — 9.076, Nr. 2 — 33 697, Nr. 3 — 17.012, Nr. 10 — 37.097. Nr. 18 — 7.389. Nr. 13 — 5.851. Nr. 18 — 7389. Nr. 24 — 7.529, Nr. 25 — 4234, Nr. 33 — 3437, Nr. 38 — 388, Nr. 37 — 2846. Mandaty rozdzielono: Nr. 2 i 10 po dwa mandaty, Nr. 3 — 1 mandat.

—o—

Sukces Be-Be w Małopolsce Wschod.

Przemyśl. Nr. 1 — 38 tys. głosów i 2 mandaty (Bojko. prof. Garlicki), nr. 14 — 28.100 i 1 mandat (Jan Stapiński), nr. 10 — 19.500 i 1 mandat (b. pos. Pawłowski), nr. 18 — 20.415 głosów i 1 mandat (prof. Zahajkiewicz), nr. 22 — 20.915 głosów i 1 mandat. Nie uzyskali mandatów: b. pos. Liebermann (PPS.) i b. pos. Rymar (Z. L. N.).

Lwów. Be Be — 1 mandat, **nr. 17** (żydzi) — 2 mand.. nr. 24 — 1 mandat.

Lwów-powiat. Nr. 1 — 3 mand., nr. 18 (Ukraińcy) — 3 mand., nr. 19 (Sel. Rob.) — 1 mandat.

Stanisławów. Z listy nr. 1 wybrani: gen. Górecki. H. Mianowski. dr. Seidler. Undo zdobyło 4 mandaty. żydzi 1, nr. 22 — 1 mandat.

Stryj—Drohobycz. Be Be — 2 mandaty.

Tarnopol. Be Be — 3 mandaty, Undo 5, żydzi 1. nr. 22 — 1 mandat.

Sambor. Be Be — 3 mandaty, Undo — 2, nr. 22 — 1.

Złoczów. Undo — 4 mandaty. Be Be — 3 mandaty, żydzi 1, nr. 26 — 1 mandat.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM strnonictwa.

Po tygodniu misjologicznym w Krakowie.

Nieśmiało jeszcze występuje sprawa misyjna w Polsce i prawie że się kryć i chować musi, jak gdyby się swej akcji wstydzić miała. Zwolenników ma prawie tylko wśród warstw niższych społeczeństwa. wykształcone zaś sfery oprócz rzadkich wyjątków do wiadomości jej jeszcze nie przyjęły. Podczas gdy na Zachodzie społeczeństwa tak protestanckie jak katolickie poustanawiały dla niej katedry, na najwyższych swych uczelniach i ze sprawą tą coraz więcej zapoznaje się tamtejszy świat uczony, nasza inteligencja zrozumienia jeszcze dla niej niema. Lecz ufajmy, że będzie lepiej. Podobnie bowiem, jak u nas miała się rzecz na Zachodzie. W Niemczech np., które w ruchu misyjnym naukowym zajęły dziś miejsce najwybitniejsze tak że od nich biorą wzory inne narody, jak Belgja Francja, Holandja, Włochy, przed kilkunastu laty znajomość misyj u wykształconych była rzadka. Odkąd jednak tamtejsza młodzież akademicka zaczęła zakładać wpośród siebie związki misyjne i misje studjować, rzecz zmieniła się bardzo. Z młodzieży tej wyszedł niedługo zastęp ludzi, którzy objąwszy różne stanowiska w kraju ideę misyjną i przekonanie do niej zaczęli w swoich kołach szerzyć i zaszczepiać. W ten sposób znajomość misyj i ich różnorakich potrzeb, do których inteligencja na swój sposób dopomóc powinna, zaczęła się coraz bardziej wśród inteligentnych warstw przyjmować. Z tej młodzieży także z misjami zapoznanej wyszli już pierwsi lekarze misyjni na wzór protestanckich lekarzy misyjnych, którzy po odbyciu dodatkowych studjów medycyny misyjnej w Instytucie medyczno-misyjnym w Würzburgu usługi swe misjom poświęcili. Toteż z zadowoleniem powitać należy usiłowania naszej polskiej młodzieży akademickiej w tym kierunku. W myśl uchwały powziętej w jesieni Międzynarodowego Akademickiego Zjazdu Misyjnego w Poznaniu urządza ona **na wszystkich polskich wszechnicach tygodnie misjologiczne**, z jednej strony, by się sama jeszcze lepiej naukowo do misyj przekonać, z drugiej strony, by także innym [illegible] ścią posłużyć mogła do nabycia tych samych wiadomości. I powinszować należy naszej krakowskiej młodzieży akademickiej — tak męskiej, jak żeńskiej, gdyż obydwa koła i męskie i żeńskie, tydzień ten urządzały — że się jej to **przedsięwzięcie powiodło**. Przy przepełnionej wielkiej sali Kopernika słuchano wśród największego skupienia głęboko naukowo pojętych wykładów, a chociaż tę nadwyżkę przepełnienia stanowiła młodzież szkół średnich, do słuchania niektórych wykładów nie ze wszystkiem przygotowana, to jednak przygotowanych do słuchania takich wykładów słuchaczów z pośród młodzieży akademickiej i innych było trzy czwarte sali. Dopisali także gromadnie uczęszczający na te wykłady alumni wszystkich trzech w Krakowie istniejących seminarjów duchownych, a więc metropolitalnego, katowickiego i częstochowskiego, licznie stawiła się także z wyższych zakładów młodzież zgromadzeń zakonnych, wśród tych przedewszystkiem teologowie XX. Misjonarzy. Z radością więc przyjmujemy ten pierwszy występ krakowskiej młodzieży akademickiej w tym rodzaju. Niech się jej powiodą co rok takie występy. Dopomagajmy im do tego i uczmy się wraz z nimi misyj, a misje staną się w Polsce znane i będą przez wszystkie jej warstwy w Polsce popierane ku chwale narodu i dobru Kościoła.

Ks. K. Król C. M.

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

Ograniczenie niezawisłości szkolnictwa

ŁAMIE SIŁĘ MORALNĄ GRONA NAUCZYCIELSKIEGO.

(II.) Ujemne następstwa dekretu rządowego, poddającego szkolnictwo władzom administracyjnym, przedstawiliśmy w poprzednim numerze — o ile idzie o szkody jakie nauka ponieść musi przez zniesienie niezawisłości szkolnictwa.

Jeżeli zaś rozważymy nadzór nad sprawami osobowemi nauczyciela — to wyniki praktyczne będą jeszcze bardziej zastraszające.

Wszak wprowadzenie nauczyciela w orbitę systemu policyjnego jest znakomitem podłożem **serwilizmu, łamania charakteru, depravacji duchowej**. Jakim będzie taki nauczyciel-wychowawca powierzonej sobie młodzieży, nie potrzeba uzasadniać.

Polsce trzeba **ludzi o silnych, szlachetnych charakterach**. Kto ich przysporzy Państwu, jeżeli wychowawca najszerszych mas, nauczyciel czy to szkoły powszechnej, czy średniej — tych zalet będzie pozbawiony; a pozbawić go musi system tym dekretem uświęcony.

Nauczyciel powinien być wzorem dla młodzieży. Martwe słowa cnót obywatelskich, bez **przykładu życiowego nauczyciela na nic się nie przydadzą**. Jaki nauczyciel, taka szkoła, — tacy przyszli obywatele. Czy twórcy dekretu „o organizacji w zakresie działania władz administracji ogólnej“ o tej zasadzie zapomnieli?

Jeżeli chodziłoby o ukrócenie samowoli szkodliwej działalności nauczycieli, lekceważenia obowiązków — **są na to przepisy dyscyplinarne bardzo ostre i władze szkolne aż nadto mają uprawnień w tym kierunku**. Jest ponadto w ręku władzy szkolnej osławiony już dzisiaj artykuł 58, który „dla dobra szkoły“ **przerzucił cały szereg wybitnych nauczycieli ze względów... politycznych, bez ingerencji nawet policji**. Moralne skutki artykułu 58 są powszechnie znane. Czyż trzeba było dla uzupełnienia tego artykułu służbowego jeszcze podporządkowania **spraw personalnych aż starości i wojewodzie?**

Przedsmak uzgodnionego systemu policyjnego mamy już dziś w okresie wyborów. Niechże społeczeństwo nie lekceważy sobie tych zakusów polityki na szkołę. Kto trzeźwo patrzy w przyszłość, ten nie może obojętnie przypatrywać się wprowadzeniu polityki do **szkoły, gdyż polityka w szkole** — to zniszczenie najwyższych walorów moralnych wychowania **publicznego** i przekreślenie zdrowych zasad pedagogicznych, — to cios śmiertelny zadany duchowi szkoły i podstawom odrodzenia narodu.

Z powodzi dekretów, któremi Rząd obecny się szczyci ten — obok dekretu o sądownictwie — chyba najbardziej osłabiający ducha praworządności i moralnej siły wolnego Państwa.

Zwracamy szczególniejszą uwagę wszystkich światłych obywateli, a także i samego obecnego Rządu — na ten właśnie dekret, który zamiast zamierzonego podniesienia autorytetu władzy — przynieść może Polsce nieobliczalne szkody, **jeżeli z postanowień jego nie wyeliminuje się spraw nauczycielskich bezapelacyjnie związanych z życiem szkoły i kierunku wychowania publicznego**. To musi każdy zrozumieć i o tem nie wolno zapomnieć.

Tą sprawą przed wszystkiemi innemi musi się nowy Sejm zająć i „uzgodnić“ interes szkoły z ogólnym interesem Państwa w takiej formie, iżby jakikolwiek wpływ polityki bieżącej Rządu na życie szkoły raz na zawsze był zamknięty.

Michał Korczak.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę mojemu najukochańszemu Tatusiowi, naszemu nieodżałowanemu Synowi, Bratu i Zięciowi

ś. p. **Drowi Władysławowi**

Markowskiemu

składamy serdeczne podziękowanie: Bóg zapłać!

Syn i Rodzina.

Saksonja krajem wystąpień z Kościoła.

Proces wystąpień z Kościoła w Saksonji ustawicznie się zwiększa. Ze sprawozdania, ogłoszonego przez lutersko-ewangelicki kościół krajowy Saksonji wynika, że w r. 1926 z kościoła protest. wystąpiło 43.895 osób, podczas gdy w roku 1925 wystąpień było 33.510. Zjawisko to rzuca jaskrawe światło na ogólne położenie religijne tego kraju, w którym zjednoczone partje lewicowe ręka w rękę z proletarjackiemi organizacjami wolnomyślnemi prowadzą od samej wojny propagandę na rzecz porzucania religji. Propaganda ta dociera do najdalszych wiosek.

Według urzędowej statystyki protestancki kościół w Saksonji w okresie od 1911 do 1924 roku odnotował razem 276.090 wystąpień. Kościół katolicki — 20.961 w tym samym czasie. Jeżeli nawet weźmie się pod uwagę liczby wstąpień do obu Kościołów we wspomnianym czasie — 26.584 do Kościoła protest., 1.408 do katolickiego — to i tak jeszcze wypadnie absolutna strata w liczbie 249.506 osób, czyli 5.54 proc. dla Kościoła protest. i w liczbie — 19.553 osób czyli 8.36 proc. dla Kościoła katolickiego. (KAP).

—oo—

Na ziemiach Rzplitej.

Pielgrzymka-wycieczka do Francji.

W związku z wielkiemi uroczystościami religijno-państwowemi, jakie odbędą się w Orleanie w dniach 6-go, 7-go i 8-go maja b. r. Polskie Biuro podróży Orbis organizuje wielką pielgrzymkę oraz wycieczkę do Francji.

Pielgrzymka zwiedzi po drodze Berlin, Kolonję, Paryż i Lisieux.

Cena przejzdu wraz z utrzymaniem i hotelami wynosi: I klasa — 1.200 zł., II klasa — 950 zł. i III klasa — 650 zł.

Wycieczka, która potrwa dni trzynaście, wyruszy z Warszawy 31 kwietnia lub 1 maja b. r.

Uczestnicy pielgrzymki — wycieczki otrzymają paszporty ulgowe.

Zgłoszenia do dnia 15-go kwietnia b. r. przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela Polskie Biuro Podróży Orbis — Warszawa, Marszałkowska 98.

Jest ten węgiel pod Koluszkami czy go niema?

Swojego czasu podaliśmy wiadomość, że w miejscowości Regny pod Koluszkami (obok Łodzi) natrafiono na głębokości 60 m. na żyłę węgla. Po analizie wykopanego węgla stwierdzono, że jest on dobry i po wysuszeniu pali się dobrze, wobec czego przygotowywana jest eksploatacja tamtejszych terenów. W związku z tem p. K. Skórski, kierownik wyprawy górniczej w r. 1914 dementuje w „Polonji“ te zachwyty nad tem „kurjerkowem odkryciem“, jak się wyraża, twierdząc że na przestrzeni od Koluszek przez Łódź—Kutno aż na Pomorze są pokłady węgla brunatnego, które już próbowano eksploatować, ale zaniechano tego, gdyż okazały się bezwartościowe i nikłe.

DR. KONDERSKI NACZ. DYREKTOREM BANKU GOSPODARSTWA KRAJ. Na naczelnego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego został powołany dr. Wacław Konderski, ekonomista i autor wielu rozpraw gospodarczych.

W SEJMIE BĘDĄ NIERUCHOME PULPITY. Zarząd nowego gmachu sejmowego pracuje intensywnie, aby pierwsze posiedzenie nowo wybranego Sejmu odbyło się już w nowym gmachu. Zamówione zostało nowe umeblowanie, jak fotele oraz nieruchome pulpity. (Tak więc nie będą już posłowie mogli argumentować w dyskusjach zapomocą pulpitów).

DR. KOZUBSKI POZOSTANIE W WIĘZIENIU. Sąd okr. w Warszawie postanowił wniosek dra Włodz. Kozubskiego, b. dyrektora Banku Budowlanego i ostatnio docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego pozostawić bez uwzględnienia. Dr. Włodz. Kozubski pozostaje wobec tego nadal w więzieniu.

POTWORNE MORDERSTWO. W Popłocinie na Pomorzu zamordowany został przez nieznanych sprawców gospodarz Leon Baecker. Baecker wyjechał furmanką w celu znalezienia zaginionych koni, po kilku godzinach konie z furmanką powróciły do domu a Baeckera znaleziono w lesie z rozłupaną siekierą czaszką.

ZAGADKOWE SAMOBÓJSTWO PUŁKOWNIKA. We Lwowie wydarzył się fakt zagadkowego samobójstwa, popełnionego przez pułk. Artura Roessnera b. komendanta oddziałów taborowych we Lwowie, ostatnio przeniesionego na inne stanowisko. Ordynans zastał pułkownika leżącego na ziemi z przestrzeloną głową w jego mieszkaniu.

Z całego świata.

NAJWIĘKSZE SEMINARJUM DUCHOWNE W EUROPIE. W obecności 10.000 osób arcybiskup Medjolanu położył w pobliżu Varea kamień węgielny pod budowę największego w Europie seminarjum duchownego, które będzie miało nazwę Papieża Piusa XI. Grunt pod budowę gmachu ofiarował pewien obywatel medjolański. Seminarjum pomieści tysiąc studentów teologji; główny jego budynek będzie miał 360 m. długości, a dwa skrzydła boczne liczyć będą 180 m. długości (KAP.).

OSTATNIE CHWILE MARSZ. DIAZA. Jak z Rzymu donoszą, zmarły onegdaj marszałek włoski, A. Diaz, zachował przytomność umysłu aż do ostatniej chwili życia. Przy łożu jego oprócz najbliższej rodziny, znajdował się szef sztabu gen. Badoglio, w którego obecności wielki żołnierz włoski oddał Bogu ducha.

Będąc wielce pobożnym, generał Diaz zażądał opatrzenia św. Sakramentami.

SENSACYJNA KRADZIEŻ CENNYCH OBRAZÓW. W zamku Cadolsburg pod Berlinem dokonano onegdaj kradzieży historycznych obrazów, których wartość obliczają znawcy na kilkaset tysięcy marek niemieckich. Ostatnio policja berlińska aresztowała jednego z członków bandy, który wniósł do śledztwa sensacyjne wprost wiadomości. Z zeznań aresztowanego wynika, że grabieży dokonano na zlecenie handlarza antykami, W. Lipmanna, który cieszył się w Berlinie ustaloną opinją doskonałego rzeczoznawcy w dziełach sztuki. Plan wykonano precyzyjnie tak, że złodzieje w ciągu 8 minut byli gotowi z „robotą“ w zamku, poczem samochodem umknęli do Berlina.

ZATARG POLSKIEJ ŚPIEWACZKI Z DYREKCJĄ OPERY PAŃSTW. W WIEDNIU. Śpiewaczka opery państw. w Wiedniu Olga Pilecka, wystąpiła na drogę sądową przeciw skarbowi państwa o odszkodowanie, które jej przysługuje na mocy kontraktu zawartego z dyrekcją. Umowy Pileckiej z dyrekcją opery niezatwierdziło ministerstwo skarbu, wobec czego artystka wniosła skargę sądową.

AMERYKA WYPOWIADA SIĘ ZA ZŁAGODZENIEM PROHIBICJI. Coraz częściej daje się słyszeć w Stanach Zjednoczonych protesty przeciw ustawie prohibicyjnej w obecnej formie. Stronnictwo t. zw. mokrych, t. j. przeciwników ustawy zakazującej picia i wyszynku alkoholu — wzrasta coraz bardziej na siłach, wspierane przez zwolenników złagodzenia tej ustawy.

MIESZKAŃCY NOWEGO JORKU LUBIĄ JEŹDZIĆ KOLEJAMI PODZIEMNEMI. Sprawozdanie Komisji Komunikacyjnej stanu Nowojorskiego wykazuje, że koleje podziemne, tramwaje, omnibusy i t. zw. „koleje górne“ (biegnące nad ulicami) przewiozły w ubiegłym roku w mieście N. Jorku 3.086.060.533 podróżnych. Z sumy tej przeszło dwa miljardy przypada na koleje podziemne.

Radio.

Czwartek 8 marca.

Kraków (566): godz. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.05 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej; 15 Transmisja komunikatów: meteorologicznego i gospodarczego; 16.40 Pogadanka dla pań: prof. A. E. Balicki: „Helena Modrzejewska jako aktorka“; 17.20 Odczyt p. t. „Kwestja ukraińska a przyszła Rosja“, wygłosi red. W. Marski; 17.45 Transmisja audycji literackiej z Warszawy; 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Dyr. Jan Stanisławski: Trzynasta lekcja angielskiego; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej oraz komunikaty; 20.30 Transmisja z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Katowice (422): godz. 17.20 Wykład języka polskiego (kurs niższy); 17.45 Audycja literacka z Warszawy; 19.35 Odczyt; 20.30 Koncert wieczorny z Warszawy; 22 Sygnał czasu i komunikaty PATa; 22.30 Muzyka lekka.

Warszawa (1.111): godz. 12 Sygnał czasu; 12.05 Odczyt; 12.30 Koncert szkolny; 15 Komunikaty; 16 „La politique etrangere au mois de Janvier-Fevrier“; 16.40 Odczyt; 17.20 Wśród książek; 17.45 Audycja literacka; 19.35 Lekcja języka angielskiego; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.20 Komunikaty; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344.8): g. 12.05 Transmisja z Warszawy; 12.30 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej; 16.40 Kącik dla kobiet; 17.05 Rzeczy ciekawe; 17.20 Odczyt; 17.45 Audycja literacka; 19.10 37-ma lekcja języka angielskiego;

FUNDUJMY

zbiorowe lub pojedyncze cegiełki na odnowienie wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie z przeznaczeniem na zakład wychowawczy. Po wpłaceniu kwoty 200 zł także dowolnemi ratami każdy fundator otrzyma stosowne potwierdzenie a nazwisko jego wyryte będzie **na marmurowej płycie w kościele na wieczną rzeczy pamiątkę,** nadto ogłoszone zostanie w dziennikach.

Zgłoszenia do Komitetu odnowienia wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie, ul. Dietla 30, lub przez Pocztową Kasę Oszczędności na konto Komitetu Nr 405.054.

Dalszą cegiełkę ufundowało „Wydawnictwo Ilustrowanego Kurjera codziennego“.

PPS. dąży do usadowienia się w budynku Kasy Chorych

Mieszkanie z 4—5 pokoji w centrum miasta za czynszem 150—200 złotych miesięcznie!

W niedzielnym numerze naszego pisma zwróciliśmy uwagę na zamierzone przez socjalistyczną większość zarządu Kasy Chorych w Krakowie wydzierżawienie dawnego budynku Kasy przy ul. Dunajewskiego — bez przetargu — Towarzystwu Domu Robotniczego P. P. S. Jak wiadomo grupa chrześc.-społeczna w zarządzie domagała się rozpisania **publicznej licytacji na tę dzierżawę** a to w tym celu, by z pośród zgłoszonych ofert **wybrać możliwie najkorzystniejszą i jak największy dochód dla Kasy Chorych** zapewnić. Wniosek ten na zarządzie **upadł.**

Frontowy gmach Kasy przy ul. Dunajewskiego jest kompleksem obejmującym dużą ilość obszernych ubikacji i sal. Prezes zarządu p. Żuławski podaje ich ilość na mniej więcej **6 mieszkań 4—5 pokojowych i licząc 150—200 zł miesięcznego czynszu od jednego mieszkania(!!),** wypośrodkował czynsz od całego gmachu dla Tow. Domu Robotniczego **na 1000 zł miesięcznie.**

Nie ulega wątpliwości, że przekazanie budynku z wolnej ręki na cele partyjne P. P. S. za tym czynszem, nie odpowiada interesom Kasy i ubezpieczonych. Równomiernie bowiem z dążnością do ograniczania kosztów administracyjnych iść winny starania o powiększenie źródeł dochodowych, ile możności bez nakładania nowych ciężarów na pracobiorców i pracodawców, a jednem z takich właśnie źródeł najłatwiejszych stać się winien dochód z dzierżawy opróżnionego budynku przy ul. Dunajewskiego.

Sprawa ta nie jest jeszcze przesądzoną — będzie przedmiotem dyskusji organów Kasy, w których grupa chrześc.-społeczna ma swą reprezentację, w każdym razie jednak, władze nadzorcze krakowskiej Kasy Chorych z odpowiednią interwencją w tej sprawie wystąpić powinny.

Kino.

„Cyrk“ Ch. Chaplina w „Bagateli“ i „Nowościach“.

Sława, jaka wyprzedziła „Cyrk“ pochodziła od wrogów i przyjaciół Chaplina, którzy rozpętali dookoła osoby znakomitego artysty burzę dyskusji, plotek i polemik w okresie nakręcania obrazu pt. „Cyrk“. Jego historję rozwodową z Litą Grey spowodowało podobno podejrzenie żony Chaplina o romans z jego partnerką z „Cyrku“, piękną Chicagowianką, Merną Kennedy.

„Cyrk“ jest komedją, utrzymaną w stylu Chaplina. tj. nie rozśmieszającą efektami sytuacji. ale wzbudzającą w nas głębokie poczucie humoru, owiane tragikomicznym nastrojem. Widzimy, że Chaplin się nie zmienił; nosi na sobie ciągle owe długie, pomięte portki na pałąkowatych nogach. tę samą obcisłą marynarkę, ten sam melonik na głowie i tę samą laskę w ręce. Posiada również ciągle ten sam wyraz tragicznej niemal melancholji w twarzy, która nigdy jeszcze nie była pokazana w „wielkim planie“ (zbliżona i wyolbrzymiona). Również i ta komedja, nie lepsza od dawniejszych rzeczy Chaplina zastanawia nas i każe nam myśleć o sobie dzięki swej fakturze, pełnej myślowych skrótów, ironicznych symbolów i tragicznych aluzji. Ten aktor o niskim wzroście i o twarzy bliżej nam nieznanej (twarz jego znamy tylko z pewnej odległości) — ciągnie nas ku sobie tajemniczą koncepcją swej gry. która właściwie mogłaby być tragiczną równie dobrze jak i komiczną. Śmiech przez łzy przebija się w grze Chaplina, doskonałego artysty, aktora przewrażliwionego duchowo, intelektualnego i chorego na wieczną melancholję.

W każdym filmie Chaplina obchodzimy rzadkie, świąteczne niemal widowisko: tragizm rzeczy powszednich. oświetlony pięknie, ironicznie i humorystycznie a przepuszczony przez filtr ludzkiego uczucia. cierpienia i dobroci.

Taką jest sztuka Chaplina.

(mafarka).

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Rzeczy ciekawe.

Artylerja agitacyjna w Rosji sowieckiej

„Komsomolskaja Prawda“ donosi, że władze sowieckie nabyły od braci Wiszniewskich patent na wynaleziony przez nich specjalny pocisk agitacyjny. Ponieważ praktyka wykazała, że rozpowszechnianie wśród nieprzyjacielskich wojsk propagandowej bibuły rewolucyjnej posiada doniosłe znaczenie, przeto bracia Wiszniewscy zajęli się skonstruowaniem pocisku. zawierającego ulotki agitacyjne. „Agitsnariad“ mieści się w lufie każdej armaty odpowiedniego kalibru, wybucha po wystrzale na dowolnej odległości, zarzucając wrogą armję całą masą propagandowej literatury bolszewickiej.

Być może, że te „agitsnarjady“ (agitacyjne pociski) obdarzone są dostateczną siłą wybuchową, wątpliwem wszakże wydaje się, czy posiadają one również dostateczną siłę przekonywującą?

Dzięki krzyżówkom odnalazł brata po 60 latach.

Pewien wieśniak austrjacki. Hering, który przez długie lata przebywał w Ameryce, po powrocie do kraju prenumerował szereg pism amerykańskich .Dzieci jego zabawiały się często rozwiązywaniem krzyżówek, zamieszczanych przez te pisma. Pewnego razu córka Heringa przeglądając listę zwycięzców konkursu, trafiła na swoje nazwisko, ale — z adresem nowojorskim. Sądząc, że zaszła jakaś omyłka, zwróciła się do redakcji z prośbą o wyjaśnienie tej sprawy. Po pewnym czasie nadeszła z redakcji odpowiedź. Okazało się,iż nagrodzonym jest brat Heringa, z którym rozstał się jeszcze w latach dziecięcych. Tak więc krzyżówki pomogły odnaleść się braciom po 60-ciu latach.

Czy można zmienić charakter pisma?

Niejednokrotnie zdarza się w życiu, że człowiek zapragnie zmienić charakter pisma, niekoniecznie dla celów występnych, lecz np. pragnąc uzyskać lepsze stanowisko i t. p. Niestety próby takie nie udają się. Wprawdzie na pierwszy rzut oka może się wydawać, że udało się nam bardzo zmienić pismo. Jeśli jednak uważnie porownamy dawny charakter z niby zmienionym, zauważymy, że zmian żadnych niema, a im szybciej będziemy pisać, tembardziej znikać zaczną zmiany narzucone charakterowi pisma naszą wolą. Samowolna zmiana charakteru pisma może trwać tylko bardzo krótko; jeśli więc trzeba pisać coś więcej. piszący mimowoli wpada w zwykły swój sposób pisania. żadne więc usiłowania zmiany pisma nie pomogą.

Czy 13-tka jest feralną?

Ogólnie znanym jest zabobonny lęk przed trzynastką, którą już w starożytności omijali starannie mędrcy chaldejscy. twórcy dwunastu znaków zodjaku. Wystrzegał się jej również Pytagoras, genjalny matematyk i filozof. Z pośród bliższych nam postaci historycznych, zasługuje na uwagę w tym względzie Wiktor Hugo, który często powtarzał, że cyfra 13 przynosie nieszczęście. Przwidywania twórcy „Nędzników“ sprawdziły się, gdyż umarł on 13 marca 1885 roku.

Ze współczesnych pisarzy możemy wymienić sławnego pisarza włoskiego, Gabrjela d'Annunzio, który czuje trwogę śmiertelną przed trzynastką. Zabobon swój posuwa on tak daleko. iż na stronicach zamiast 13 umieszcza cyfrę 12a, a listy w 1913 roku datował 1912 i 1. Nie ominął go jednak przypadek. Dnia 13-go kwietnia wsiadł przez nieuwagę do wagonu nr. 13 i uległ wypadkowi, w którym omal nie stracił wzroku. Prócz tego w dniu 13 sierpnia spadł z samolotem i połamał nogi.

Również i w Polsce istnieje ten zabobon głęboko zakorzeniony. Jak wiadomo, tramwaje łódzkie i warszawskie są oznaczone numerami jak nasze, ale 13 nie wypuszczono ani za czasów rosyjskich, ani obecnie.

Zwyczaje przy stole.

Zarówno kuchnia jak i sposób spożywania potraw przy stole przeszły w ciągu ostatnich wieków szereg gruntownych przeobrażeń. które zdemokratyzowały zarówno przybory, jak maniery, będące przedtem przywilejem garstki wybranych.

Gdy przed kilkuset laty kilku Anglików, należących do arystokracji Albionu, powróciło z podróży po Włoszech do swojej ojczyzny, opowiadali swym krewnym i królowi. iż tam każdemu gościowi podają w „traktorjach“ serwety i biały obrus. W ich oczach był to luksus dostępny tylko królowi i najbogatszym lordom.

Do połowy 17 wieku uważano noże i widelce za oznakę najbardziej wyrafinowanego luksusu. Do tego czasu jedzono ze wspólnej misy palcami i łyżką. Pito z jednego dużego puhara, który stale krążył dokoła stołu. Picie zaś z drogich kieliszków było uważane za zbytek nawet na królewskim dworze.

Słynny kardynał Mazarini wprowadził po raz pierwszy we Francji głębokie talerze, rugując w ten sposób wspólną misę. Książęta i księżniczki posługiwały się jeszcze na dworze Ludwika XIV bez żenady „pięciopalcowym widelcem“. Istniały nawet specjalne przepisy etykiety dworskiej, opisujące sposób, w jaki należało palcami wybierać z półmiska rozmaite gatunki mięsiw. Erasme, autor „Eloge de la folie“, opowiada w swojem dziele, „że jest oznaką braku ogłady towarzyskiej, jeżeli ktoś palce, któremi jada oblizuje lub też wyciera o swoje ubranie. Przepisy dobrego tonu nakazują. aby je wytrzeć o obrus“. W owym czasie tolerowano również obecność psów przy stole jadalnym, gdyż sierść ich miała służyć za serwetkę.

Inny „profesor dobrego smaku“. Jean Suplice, poleca brać mięso trzema palcami lewej ręki, albowiem lewa ręka posiada więcej gracji i nie tak łatwo się brudzi“.

Na marginesie fejletonu teatralnego.

FAUST, CZĘŚĆ I-SZA.

Wziąwszy pochop z ukazania się przed rokiem nowego na język polski przekładu Fausta. pióra Emila Zegadłowicza, postanowiła dyrekcja teatru im. Słowackiego inscenizować — po raz pierwszy w Polsce — obie części poematu Rozległość jego. przy zastosowaniu największych nawet skrótów, zmusza do rozłożenia reprezentacji na dwa wieczory. Oczywiście, że dla widza i słuchacza byłoby rzeczą korzystną gdyby te dwa wieczory szły po sobie bezpośrednio; dla technicznych atoli trudności jest to niewykonalne. To też dziś zobaczymy tylko część I. poematu z tragedją Małgorzaty, a po miesiącu czy dwóch część II., wypełnioną t. zw. „problemem faustowskim“. Być może. że w finale sezonu ujrzymy obie części dzień po dniu i będzie nam daną sposobność ujrzenia gigantycznego utworu w całej jego architektonice i perspektywie. Ale zanim to nastąpi i w przekonaniu, że starsze pokolenie czytało Fausta przed 40 laty. a powojenne całkiem do niego nie zagląda, nie od rzeczy bodaj będzie podać tu jego streszczenie. Ideologji Goethego i problemowi faustowskiemu będzie pora przyjrzeć się bliżej. gdy już i druga część poematu zrealizuje się na naszej scenie.

Po „przypisaniu“ Fausta zmarłym przyjaciołom młodości („Ihr naht euch wieder schwankende Gestalten“), rozpoczynają poemat dwa prologi. Pierwszy, echo przeżyć i doświadczeń Goethego na stanowisku intendenta książęcego teatru w Weimarze. określa zadanie poety-dramaturga. Przeszedłszy wszystkie kręgi bytu należy mu: „wandeln mit bedächtiger Schnelle vom Himmel durch die Welt zur Hölle — w piekło mu z jasnego nieba przez wir życia zstąpić trzeba“. Ten pessymistyczny program ziemskiej wędrówki nie odpowiadał naturze Goethego i jego artystycznym założeniom; to też wbrew tej zapowiedzi jego Faust odbywa swą wędrówkę à r e b o u r“: z piekła życia i jego pokus w szczęśliwość niebiańskiego przebytu.

Zalążkiem tej optymistycznej zmiany w dyspozycji całego poematu i punktem wyjścia autora. jest drugi prolog zaczerpnięty przez Goethego z księgi Hioba. gdzie szatan rozpierając się z Panem zastępów o duszę człowieka, proponuje Mu zakład o nią, a Pan przyjąwszy go. oddaje mu władzę nad Hiobem pod warunkiem, że nie ściągnie on na niego swej niecnej ręki. Ta ekspozycja poematu odsunęła go od zawartej w jarmarcznych czytankach „powieści gminnej“; u Goethego nie Faust wzywa djabła. by mu za doczesną szczęśliwość zaprzedać duszę. lecz Bóg pozwala szatanowi przyplątać się do Fausta. aby tej mocy. co wszystkiemu przeczy i zawsze złe zamiary knuje, z których się coraz wyższe dobro sublimuje („jene Krafft. die stets das Böse will und stets das Gute schafft“) niezbicie dowieść:

„Że człowiek dobry w swym ciemnym popędzie
„Poczucia prawych dróg stracić nie może“.

Tu oczywiście nasuwa się pytanie, gdzież jest początek tych prawych dróg i dobra, skoro człowiek zawsze błądzi („es irrt der Mensch solang er lebt“), ale pytanie to stanowi integralną część ideologji Fausta, nad którą nie będziemy się tu zatrzymywali i skonstatowawszy, że a l e a j a c t a e s t, przechodzimy do treści poematu.

Wskutek nienasyconej żądzy wiedzy — Goethe zagłębiał się w alchemicznych dziełach Paracelsa i znał „A r c a n a c o e l e s t i a“ Swedenborga — pokumał się Faust ze światem duchów do tyla, że może zaklęciem przyzwać najniższego w hierarchji Swedenborga. Ducha Ziemi. Gdy uradowany jego posłuszeństwem i dufny w siebie Faust puszy się poczuciem swej mocy, Duch Ziemi strąca go w nicość upokorzenia: „równyś duchowi, którego pojmujesz. nie mnie“! („Du gleichst dem Geiss. den du begreifst. nicht mir“). Zdruzgotany tem i rozgoryczony do reszty czczą rozmową z rutyniczno-płaskim w swych poglądach na życie i naukę famulusem Wagnerem. sięga Faust po truciznę. Ale zanim ją wypił, rozbrzmiewa chór anielski pieśnią wielkanocną: „Powstał zmartwych Chrystus Pan“, a pieśń ta wiary i otuchy w odrodzenie powraca Fausta życiu. Z zamiejskiej nazajutrz wycieczki rozkwieconej wiosną której opis może się mierzyć z opisami przyrody u Mickiewicza, wraca Faust do swej mrocznej izdebki w towarzystwie czarnego pudla. który zamówiony magiczną formułą. przemienia się w szatana — Mefistofelesa. Wezwany przez Mefista do zawarcia z nim paktu, Faust odmawia zrazu i dworuje sobie z kuternogi ale myśl, że może z jego pomocą zdoła ugasić swą żądzę wiedzy, skłania się do zawarcia ugody za cenę oddania się w moc piekła. Ale to oddanie się i kapitulacja może nastąpić tylko wtedy, jeśli i skoro Faust powie do przelotnej chwili: trwaj mi, boś piękna!

„Wtedy twój będę i weź mnie w niewolę
„na jakąkolwiek najstraszliwszą dolę!
„Niech mojej śmierci wybije godzina,
„zegar niech stanie, wskazówki opadną
„a ja i moja wina
„pójdziemy na dno!“

(Przekład Zegadłowicza).

Mefistofeles przystaje na ten warunek, licząc na to, że dawszy Faustowi możność używania życia, doprowadzi go do przesytu. Pierwsza próba, scena burszowska w piwnicy Auerbacha, zawodzi. Wtedy prowadzi Mefisto Fausta do kuchni czarownicy, odmładza go cudownym trunkiem. zaszczepia weń szał zmysłowego pożądania i rzuca w jego ramiona piękną i niewinną Małgosię.

Ale mimo urody i duchowej krasy Małgosi, mimo. że dla jego pieszczot poświęca ona swą cześć, za którą z śmiertelnym dla siebie wynikiem walczy jej brat Walentyn, mimo, że dla tej miłości staje się Małgosia matko- i dzieciobójczynią. nie może ona zawładnąć duchem kochanka. Faust nasyciwszy się jej miłością, pozostawia Małgosię jej losowi i pozwala zginąć pod mieczem katowskim; w chwili bowiem, gdy zamierza ją z pomocą Mefista wyprowadzić z celi skazańców, Małgosia wyczuwa w tem działanie złej mocy i pełna skruchy, zdaje się na miłosierdzie Boga.

Na tem kończy się ta przedziwnej mocy i piękna tragedja uwodzicielska, a zarazem pierwsza część poematu.

Nie zdoławszy uplątać w sieciach zmysłowych rozkoszy. przerzuca Mefisto Fausta w krąg innych zainteresowań i działań. Postawiwszy go u tronu cesarza. zjednywa dlań jego łaski oczyszczeniem korony i państwa z długów przez emisję papierowych pieniędzy. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, otrząsa się dwór cesarski z przygnębienia i rozbrzmiewa balami i festynami. Na jednym z nich odważa się Faust zapowiedzieć ukazanie wszystkim a d o c u l o s trojańskiej Heleny i Parysa. Dzięki sztuczkom Mefista, udaje się Faustowi dotrzymać obietnicę, ale też i sam pada ofiarą czarów. Gdy rozkochany w zjawie najpiękniejszej kobiety świata, chce zaznać jej pieszczoty, widmo rozpływa się w mgłę i znika wśród huku eksplozji, z której Fausta ratuje Mefisto i przenosi go do jego dawnej pracowni.

Pod nieobecność mistrza. Wagner, jego niegdyś famulus. prowadził badania na własną rękę i wysmażył w retorcie sztucznego człowieka. Niedługo jednak cieszy się nim. homunculus bowiem ulatuje wraz z Faustem i Mefistem na pola Farsalskie, gdzie wśród oszołomień sabatu czarownic („Walpurgisnacht“), Faust podlega powtórnej przemianie, aby, — zgodnie z wolą

Co słychać w Krakowie?

Znowu zajęcie „Głosu Narodu" przez policję.

System trwa dalej. Dekret prasowy, który takie znakomite usługi oddał sanacji w okresie przedwyborczym, stosowany jest z tą samą... konsekwencją. Wczorajszy „Głos Narodu" został znowu przez policję zajęty. Nie pozwolono nam w artykule wstępnym omówić zwycięstwa listy Nr 1.

Od nowego Sejmu domagać się będziemy przedewszystkiem uchylenia tych niegodnych kulturalnego państwa ograniczeń, jakim podlega dzisiaj prasa niezawisła. Pisaliśmy — a wybory niedzielne sąd ten potwierdziły — że bez wolnej prasy niema wolnego parlamentu...

Na pierwszej stronie podajemy dzisiaj orzeczenie sądu o zajęciu „Głosu Narodu" z 2 marca (w przeddzień wyborów). Sprawa będzie badana przez sąd w normalnem postępowaniu a więc jawnie i z wysłuchaniem redaktora. Tu tylko stwierdzamy, że sąd na niejawnem posiedzeniu zatwierdził m. in. zajęcie t r z e c h, dosłownie trzech wierszy z artykułu wstępnego pt. „Współpraca i wierność".

—o:o—

Banknoty 5-dolarowe w obiegu.

Sensacyjna rozprawa w sądzie krakowskim.

Wczoraj przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okr. karnym rozpoczęła się rozprawa przeciw **Tomaszowi Dziedzinie f. Reinoldowi i Tadeuszowi Ciaputowiczowi**, oskarżonym o to, że z końcem roku 1927 podrabiali w Krakowie 5-cio dolarowe banknoty Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki. Nadto rozprawa toczy się przeciw **Marji Ciaputowiczowej, Władysławowi Szaraji**, emerytowanemu posterunkowemu policji i **Stefanji Szarajowej** o to, że współdziałali w fałszowaniu; przeciw **Edwardowi Bednarskiemu i Józefowi Majce** o to, że puszczali w obieg fałszywe dolary w porozumieniu z fałszerzami, wreszcie przeciw **Józefowi Puchalakowi i Marji Chmielarskiej** o to, że zatajali poszlaki pomocne do wykrycia fałszerzy.

Od wiosny 1927 mieszkał u obwinionych Szarajów Tomasz Dziedzina występujący pod przybranem nawiskiem Reinolda, a sprowadził się do nich, jako narzeczony siostry Szarajowej, Marji Chmielarskiej. Tam zapoznał się z malarzem pokojowym Tadeuszem Ciaputowiczem oraz jego żoną. Ponieważ Dziedzina był bez zajęcia, przeto nieraz pomagał Ciaputowiczowi w pracy nad wyrobem deseni malarskich **i tam wreszcie postanowili, aby się przerzucić do podrabiania pieniędzy. Plan obmyślił Tomasz Dziedzina** przy finansowem poparciu Tadeusza Ciaputowicza. Postanowili fałszować banknoty 5-dolarowe i w tym celu obw. Ciaputowicz wystarał się o jeden taki banknot. Dziedzina zalepił na posiadanym banknocie obwód tego, pozostawiając jedynie widoczne miejsce z wizerunkiem Lincolna i udał się z tem do zakładu fotograficznego Sprunga. **zamówiwszy powiększenie portretu Lincolna za cenę 10 zł, a w kilka dni później także gabinetowe zdjęcie rozety z kopji, którą odrysował z banknotu 5-dolarowego.** Inne części banknotu odrysował wspólnie z Ciaputowiczem i z rysunku tego oraz z fotografji Lincolna i rozety **zamówił klisze cynkowe w różnych zakładach graficznych, gdzie mu je wykonano.** Mając klisze z poszczególnych części banknotu zamówił Dziedzina w zakładzie Welanyka klisze całej strony banknotu 5-dolarowego, przerabiając ją jako **rzekomą reklamę zegarków „Optima"**, w ten sposób, że w miejsce dwóch rozet wstawił rysunki zegarków. Podobnie postąpił z drugą stroną banknotu, której klisze zamówił w zakładzie „Światłocień". Zakład ten zażądał od Dziedziny zezwolenia Dyrekcji policji. Wobec tego **Dziedzina sfałszował zezwolenie i na podstawie tego uzyskał drugą kliszę.** Po wycięciu wstawionych rzekomo dla celów reklamy części klisz i uzupełnieniu ich, przystąpił z początkiem grudnia 1927 do fabrykacji falsyfikatów z pomocą żony Ciaputowicza i Szarajów. **Dziedzina i Ciaputowicz podrobili wedle swego przyznania się na policji około 800 sztuk banknotów 5-ciodolarowych, a przy rewizji znaleziono u nich 253 wykończonych falsyfikatów oraz 396 niewykończonych.**

Policja wpadła na trop fałszerzy dzięki zakwestjonowaniu w sklepie masarskim Felusia fałszywego banknotu 5-dolarowego, który usiłowała puścić w obieg Szarajowa. Po przeprowadzonej rewizji u Szarajów nastąpiły kolejne wykrycia i aresztowania wszystkich uczestników fałszerstwa. W mieszkaniu Puchalaka, gdzie fałszerze ukryli się przed policją, wykryto **torbę z przyborami do fałszowania i plikiem falsyfikatów.**

W toku śledztwa wyszło na jaw, że prócz Szarajów, Dziedziny i Ciaputkiewiczów oraz Puchalaka i siostry Szarajowej. Chmielarskiej, puszczał w obieg falsyfikaty **Józef Majka ułan oraz Edward Bednarski, szwagier Ciaputowicza.** Rozprawa rozpisana na kilka dni, rozpoczęła się wczoraj od przesłuchania oskarżonych, którzy częściowo przyznają się do winy. Dziś dalsze przesłuchania. Rozprawie przewodniczy sso. dr. Kaczmarski, wotują sso. Buratowski i Dölinger.

—oo—

Afera kokainowa w Krakowie.

Aresztowanie herszta szajki przemytników.

Jak się dowiadujemy, policja krakowska wpadła na trop zorganizowanej szajki przemytników kokainy. Członkowie szajki poza przemytnictwem trudnili się sprzedażą kokainy w drobnych dawkach. Narazie aresztowano herszta szajki, przy którym znaleziono większą ilość kokainy. Spólnicy jego dowiedziawszy się, że policja jest na ich tropie, zbiegli w niewiadomym kerunku. Afera przybiera sensacyjne rozmiary. Policja trzyma całą sprawę w ścisłej tajemnicy.

Fabrykanci fałszywych stempli.

„Pracowali" w Waksmundzie pod Nowym Targiem i w Mszanie Dolnej.

Wczoraj rozpoczęła się przed tutejszym Sądem okręgowym karnym rozprawa przeciwko **Marjanowie Kotarbie, Izakowi Qualwasserowi, Kazimierzowi Rogalskiemu** (ojcu). **Kazimierzowi** Rogalskiemu (synowi), Maurycemu **Goldfingerowi, Józefowi Abrahamowi Langerowi, Samuelowi Sesslerowi, Judzie Nassowi, Hirschowi Zimmerspitzowi i Jakóbowi Zollmannowi oskarżonym o fałszowanie i puszczanie w obieg fałszywych znaczków stemplowych po 50 gr. 2, 3 i 5 złotych.**

W lutym 1927 doszło do wiadomości policji śledczej w Krakowie, że w okolicy Nowego Targu i Mszany Dolnej założono fabryczkę znaczków stemplowych. Wobec tego delegowała policja wywiadowców w tamte okolice. którzy stwierdzili. że **kilku osobników zakupiło w Krakowie maszynę litograficzną, papiery. chemikalja i inne materjały potrzebne do fałszerstwa.** Rzeczy te zostały przewiezione początkowo do Waksmundu obok Nowego Targu. gdzie w wynajętem mieszkaniu urządzono fabrykę, — a następnie do Mszany Dolnej, gdzie kontynuowano dalsze podrabianie stempli. Organa policyjne podczas przeprowadzonej rewizji znalazły wszelkie lica czynu, **które zostały przedłożone władzom sądowym, a te spowodowały przyaresztowanie wszystkich** sprawców.

Rozprawa ze względu na bardzo obszerny materjał dowodowy i konieczność przesłuchania licznych świadków potrwa kilka dni. — Wczoraj przesłuchano głównych sprawców fałszerstw, t. j. Kotarbę i Goldfingera, którzy dokładnie w sposób fachowy przedstawili urządzenie fabryki, wszelkie czynności przygotowawcze i udział każdego ze spólników, przyczem wymienili fundusze złożone przez każdego ze spólników. **Każdy z oskarżonych stara się zwalać winę na drugiego.**

Rozprawie, która wzbudziła wielkie zainteresowanie przewodniczy s. s. o. Lizak, — wotują s. s. o. Gabriel i Sośnicki.

Mefista — zawrzeć związek małżeński z Heleną. Owocem tego związku średniowiecznego rycerza i antycznej piękności — Fausta i Heleny — jest Euphorion, wykwit i piastun nowej sztuki i wogóle nowego ducha dziejów *), który, zaledwo wcieliwszy się, przepala się sam nadmiarem młodzieńczej energji. Również i z Heleny nic Faustowi nie przychodzi, prócz pozostałych mu w rękach jej szat.

Po tej wycieczce w trans, Mefisto wtrąca znów Fausta w kręg życia realnego; każe mu naprzód jako wodzowi wojsk cesarskich, szerzyć zagładę i spustoszenie, aby zaprządz go następnie do pokojowej, twórczej pracy. Nic to, że dwakroć odmłodzony Faust staje się znów z biegiem czasu starcem. Ale nie jest to ów mól książkowy z izdebki uczonego. lecz człowiek twórczego czynu. który daje mu zadowolenie. Mimo utraty wzroku. nie przestaje się Faust interesować pracami inżynierskiemi, które depcąc nieraz tkliwe sielanki Baucyd i Filemonów, wydzierają morzu olbrzymie obszary urodzajnej ziemi. W obliczu takich zdobyczy silnej woli i wytężonej pracy. budzi się w nim poczucie ostatecznej mądrości życia:

„Do takich czynów wola ma się zrywa!
„Oto ostatni. wielki kres mądrości:
„jeno ten godzien życia i wolności,
„Kto je codziennie zdobywa"!

— — — — — — — — —

„W przeczuciu szczęścia, w radosnym zachwycie
stanąłem oto już na życia szczycie".

Wyrzekłszy to Faust. pada martwy, a Mefisto chce jego duszę zagrabić. Tu atoli spotyka go zawód. Nadleciałe bowiem z nieba anioły odpędzają go pękami świętych róż i rzucą nad zwłokami Fausta:

„Gerettet ist das edle Glied
„Der Geisterwelt vom Bösen;
„Wer immer strebend sich bemüht,
„Den können wir erlösen".
„Und hat an ihm die Liebe gar
„Von oben Theil genommen,
„Begegnet ihm die selige Schaar
„Mit herzlichem Willkommen" **).

poczem odnoszą duszę Fausta do stóp Matki Boskiej, gdzie kajająca się Małgosia łaskę znalazła, i łączy z sobą dusze kochanków.

Całość utworu kończy

C h o r u s m y s t i c u s.

„Przemijające — odblaskiem pełni;
„niedosiężone — tutaj się spełni;
„niewysłowione — tutaj się głosi;
„wieczna kobiecość zbawia i wznosi".

Zbyteczna nadmieniać, że w przeciwstawieniu do jędrnej, romantyczno-realistycznej pierwszej części poematu, pławi się część druga w allegorjach i symbolistyce, dla wyjaśnienia których napisano w Niemczech całą bibljotękę uczonych rozpraw. Nie tu miejsce na wysupłanie z nich czerwonej nici ideologji Fausta.

MACIEJ SZUKIEWICZ.

*) Dla Goethego był Euphorionem Byron i jego Muza, oraz idąca z niej poezja romantyczna. Śmierć Euphoriona jest aluzją do przedwczesnego zgonu Byrona w Missolundze.

**) W tłomaczeniu E. Zegadłowicza brzmi ten ośmiowiersz następująco:
„Wyzuty ze złych obierzy, szlachetny duch [śród ludzi.
„zbawion być może, kto się dążeniem wieczystem trudzi"
A jeśli miłość ma go w swej pieczy płynąca [z góry
witać go będą słowem serdecznem anielskie [chóry",

Dziś premjera „Fausta".

Dziś we środę premjera I-ej części „Fausta" Goethe'go w Teatrze Słowackiego w przekładzie Zegadłowicza i reżyserji dyr. Nowakowskiego. Widowisko przygotowywane od dłuższego czasu zespoloną pracą wszystkich czynników artytycznych i technicznych teatru zajmie repertuar bieżącego i przyszłego tygodnia. Ostatnie próby generalne zmontowały aparat zmian w ten sposób, że pomimo, iż z prologiem jest ich szesnaście. **widowisko rozegra się w granicach normalnego przedstawienia jednowieczorowego.** Umożliwią to również projekty dekoracyjne, częściowo uproszczone na wzorach średniowiecznych miniatur **(transparentowy ołtarz gotycki w prologu, ferm przed bramą miejską z drzeworytu Skałki XVI w., wirydarzyk Marty i in.)**, które mimo to w 11 obrazach zdołały rozwinąć dużą i charakterystyczną rozmaitość. Z ilustracji muzycznej według kompozycji F. Weingartnera wymienić należy: uwerturę i muzykę sfer prologu. melodram ducha ziemi. chór rezurekcyjny, piosenki żołnierskie i wieśniacze, piosenkę o szczurze i balladę o pchle, scenę kotów. egzekwie. sabat i in. **Na premjerę zapowiedziało swój przyjazd kilka wybitnych osobistości sfer literackich i teatralnych.**

35-lecie Koła historyków uczniów Uniw. Jag.

Jedno z najstarszych stowarzyszeń naukowych na Uniwersytecie Jag. Koło Historyków U. U. J. obchodzi w dniu 18 marca b. r. jubileusz 35-letniego istnienia. Uroczystą Akademję jubileuszową w auli U. J. poprzedzi nabożeństwo w kościele św. Anny. Spodziewany jest liczny zjazd profesorów-historyków z innych środowisk uniwersyteckich. **Równocześnie obradować będzie Zjazd Kół Historycznych Młodzieży uniwersyteckiej z całej Polski.**

Fatalny wypadek w ul. Potockiego.

Wczoraj zdarzył się na ul. Potockiego fatalny wypadek. który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie przybrał katastrofalnych rozmiarów. Oto w godzinach rannych jechał wózkiem jednokonnym Józef Wójcik (lat 67) w stronę kolei, a nie słysząc sygnałów ostrzegawczych motorowego tramwaju Nr 5 wjechał pod wóz tramwajowy. **Motorowy Feliks Jabłoński orjentując się momentalnie w sytuacji wstrzymał elektrycznie wóz i dzięki temu zapobiegł niechybnej katastrofie, choć i tak nie zdołał oddalić w zupełności wypadku.** Woźnica Wójcik wyrzucony z wozu na tor doznał kilku ran na głowie i zwichnięcia ręki. a koń uległ dotkliwym potłuczeniom. Wójcika opatrzył lekarz Pogotowia i przewiózł go do szpitala, a potłuczonego dotkliwie konia zabrał wóz platformowy straży pożarnej.

—o—

Kraków, dnia 7-go marca 1928.

Ś r o d a 7: św. Tomasza z Akwinu.
C z w a r t e k 8: św. Wincentego K., św. Jana.
C z w a r t e k 8: wschód słońca o godz. 6.10, zachód o 17.33.

ZEBRANIE KRAK. KOŁA KSIĘŻY PREFEKTÓW odbędzie się dziś we środę 7 b. m. o godz. 5 przy ul. Św. Marka 10. Ref. Ks. Prof. Dr Antoni Bystrzonowski: Z duszpasterstwa w szkole.

DZIENNIKARZ AMERYKAŃSKI W KRAKOWIE. Od wczoraj bawi w naszem mieście dziennikarz amerykański rod. Simons wraz z żoną i córką. Goście przyjechali z Warszawy. a w ciągu wczorajszego dnia zwiedzili zabytki Krakowa.

CENY PIECZYWA NIEZMIENIONE. Wobec rozsiewanych wieści, że ceny pieczywa poszły w górę. magistrat komunikuje, że wieści te nie odpowiadają prawdzie, gdyż ceny pieczywa nie uległy żadnej zmianie i obowiązują nadal w dotychczasowej wysokości, a mianowicie: za 1 kg. chleba jasnego w hurcie 58 gr. w detalu 59 gr. 1 kg. chleba ciemnego 44 gr, w detalu 45 gr, za bułkę zwykłą o wadze 5 i pół dkg. 5 gr. pieczywo wiedeńskie o wadze 4 i pół dkg. 5 gr.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30—36 gr, niezbieranego 40—45 gr. śmietany słodkiej 60—70 gr, kwaśnej 1.80—2.40 zł. 1 kg. masła zwyczajnego 6.30—6.60 zł. deserowego 7.40—7.80 zł, sera krowiego 1.20—1.40 zł. jaja za kopę 7—8 zł. za sztukę 12—14 gr. Drób: kura 5—8 zł, kaczka 5—7 zł, gęś 12—14 zł, indyk 15—25 zł. Jarzyny: ziemniaki 12—15 gr, buraki 25—30 gr, marchew 25—35 gr, cebula 60—65 gr, czosnek 1.40—1.60 zł, pietruszka 45—50 gr, kalafiory szt. 2—2.50 zł. rzodkiewka wiązka 30—35 szt. 2—2.50 zł. szpinak 1 kg. 3—3.50 zł, selery 40—50 gr, sałata szt. 15—30 gr, włoszczyzna 1 kg. 40—50 gr, barszcz 1 l. 35—40 gr.

WŁAMANIA. Sara Leinkram zam. przy Alei Krasińskiego 22, zgłosiła w policji, że dnia 5 bm. o godz. 11 skradziono jej z zamkniętego przedpokoju futro sealskinowe wartości 2500 złotych. Lola Desler, zam. przy ul. św. Agnieszki 1. doniosła, że włamano się do jej zamkniętego mieszkania i skradziono dwa lichtarze srebrne oraz kasetkę żelazną z różnymi przedmiotami ogólnej wartości 1000 zł.

—oo—

„ZAGADKA WSZECHŚWIATA". Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi dr. Stanisław Breyer dziś we środę o godz. 7 wieczór w sali gimnazjum przy ul. Studenckiej 12. Goście mile widziani. Po odczycie dyskusja.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Środa: „Faust" (premjera).
Czwartek: „Faust".
Piątek: „Faust".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: „Łowca posagowy".
SZTUKA: „Romans uwodzicielki".
NOWOŚCI: Cyrk Charlie Chaplin.
BAGATELA: Cyrk Charlie Chaplin.
UCIECHA: „Arcyksiążę z Baletu".
CORSO: „Metropolis".
WARSZAWA: Niezwyciężona Fregata.

—oo—

Życie gospodarczo-społeczne.

Cukrownicy domagają się nowej podwyżki cen cukru

Jak wiadomo — po ogłoszeniu dekretu o waloryzacji ceł, wydał „Lewiatan“ zrzeszający wielkich przemysłowców z p. Wierzbickim na czele, odezwę do drobnego kupiectwa, by w handlu detalicznym nie podwyższało cen do czego tendencje po waloryzacji ceł łatwo mogłyby się pojawić.

Jednakowoż w czasie dwudniowych narad warszawskich, jakie przedstawiciele przemysłu odbyli w ministerstwie przemysłu i handlu, wyszły na jaw apetyty niektórych gałęzi wielkiego przemysłu na znaczną podwyżkę cen swych wyrobów. „Lewiatan“ ma tedy pouczenia dla kupiectwa, by nie zwiększało drożyzny — sam jednak do tego stosować się nie chce, wychodząc może z założenia: „Quod licet Iovi non licet bovi“..,

W szczególności przedstawiciele przemysłu cukrowniczego — jak zaznacza to „Świat Kupiecki“ — bardzo skrupulatnie porównywali na konferencji ceny żyta i cukru z przed 2 lat z cenami dzisiejszemi, przyczem wykazując zwyżkę cen żyta o 120 procent, a cukru o 18 procent — dawali do zrozumienia, że najracjonalniejszą podwyżką byłaby podwyżka 102-procentowa na dzisiejsze ceny cukru! **Jednakże przemysł cukrowniczy zadowoli się podwyżką kilkunastu groszy na funcie, co jednak uważać należy za minimum podwyżki,** przyczem dodano tak „ważki“ argument, że przeciętny obywatel nie odczuje przecież kilkunastu groszowego zwiększonego wydatku dziennie!

Nie przytaczano też przy porównaniu cen cukru z ceną żyta, że 2 lata temu ceny żyta notowano **dysproporcjonalnie nisko**, a z powodu wówczas już wysokich cen cukru groziła daleko idąca interwencja Min. Spraw Wewnętrznych. Nie wspomniano (broń Boże) o tantjemach i wynagrodzeniach dyrekcji, władz poszczególnych cukrowni oraz innych czynników kierujących w przemyśle, a raczej polityce cukrowej, nie zwracano uwagi na niejedną dysproporcję tych wynagrodzeń z poczynionemi inwestycjami. Milczano też o tem, co najważniejsze, że **cukier dla szeregu innych przemysłów jest ważnym surowcem i kilkunastogroszowa podwyżka na funcie stanowi zmianę podstaw kalkulacyjnych.**

Podjęcie rozprawy przeciw żydom-przemytnikom.

Klasyczny świadek oskarżenia nie przybył z powodu choroby.

W sądzie okręg. karnym w Krakowie rozpoczął się wczoraj odroczony przed miesiącem proces o przemytnictwo towarów tekstylnych z Czechosłowacji do Polski przez t. zw. zieloną granicę oraz o ukrócenie opłat celnych. Na ławie oskarżonych zasiada 21 **kupców-żydów z Krakowa, Tarnowa i Lwowa.** Trybunałowi przewodniczy sędzia dr. Cieślewski, wotują s. s. o.: Pilarski i Warchałowski, oskarża prok. Kuc. Jako znawcy w sprawach skarbowych i celnych fungują dr. Holocher oraz dr. Jakóbski, emerytowany dyrektor urzędu celnego, ten ostatni dopuszczony przez trybunał na skutek wniosku obrony.

Na wstępie rozprawy, przewodniczący wobec cofnięcia oskarżenia co do Feiwla Ungara i Heleny Wirtheim ogłosił wyrok, uwalniający ich od winy i kary. Następnie trybunał ogłosił uchwałę, dopuszczającą większość zaofiarowanych przez obronę dowodów na stwierdzenie tłumaczenia się oskarżonych. Prawdziwą sensację spowodowała urzędowa wiadomość, że **klasyczny świadek aktu oskarżenia, Gustaw Marszałko, inspektor straży celnej w Nowym Sączu nie przybył na rozprawę z powodu choroby.** Ponieważ świadek ten stanowi cały fundament oskarżenia, zwłaszcza, że spowodował wykrycie przemytnictwa i jego zeznania mogą być stanowcze dla oceny i rozstrzygnięcia tej sprawy, przeto przewodniczący odniósł się z urzędu do władz policyjnych w Nowym Sączu o stwierdzenie przez lekarzy znawców stanu zdrowia p. Marszałka i zarządzenie dostawienia go do rozprawy na odpowiedniej drodze.

Znawcy skarbowi po zbadaniu całości materjału rzeczowego wyjaśnili w obszernym wywiadzie **poszczególne pozycje co do wszystkich oskarżonych, celem ustalenia jakości i ilości towaru przemyconego i przypadających na niego stawek celnych.** Następnie podali znawcy zasady wymiarów celnych i wchodzące w zastosowanie nader skomplikowane i zawiłe przepisy celne. Ze względu na bardzo duży materjał, proces potrwa conajmniej tydzień. Wczorajsza rozprawa była prowadzoną do późnej nocy.

Wkładki na fundusz bezrobocia.

Nowe przepisy.

Ukazało się rozporządzenie („Dziennik Ustaw“ nr. 22), wprowadzające następujące przepisy do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia:

a) Listy placy robotników, prowadzone przez zakłady pracy, zobowiązane do zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, **powinny być przechowywane przez te zakłady pracy w ciągu roku.**

b) Do wkładek zakładów pracy, nieuiszczonych w terminie ich płatności, **dolicza się odsetki w wysokości 2 proc. miesięcznie.** W wypadkach, gdy nieuiszczenie wkładek nastąpiło niezależnie od woli płatnika, **zaległości mogą być odroczone lub rozłożone na raty, a odsetki zmniejszone do 1 proc. miesięcznie.**

Przepisy te mogą być zastosowane również do zaległości powstałych przed **ogłoszeniem rozporządzenia.**

—o—

W 3-ciej dekadzie lutego zmalało pokrycie banknotów.

Zmiany w bilansie Banku Polskiego na 29 ub. m. są następujące w miljonach zł.: kruszec 529.3, waluty, dewizy i należności zagraniczne 615.8 — razem 1175.2, tj. więcej o 8.8; waluty, dewizy i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, 295.7, tj. mniej o 1.3; portfel wekslowy 459.2, tj. więcej o 3.8; pożyczki, zabezpieczone papierami wartościowemi 46, tj. plus 1 6; natychmiast płatne zobowiązania 634.1, obieg banknotów **1047.7** — razem 1681.9 tj. więcej o 4.9; polskie monety srebrne i bilon 9.1, tj. mniej o 7.8 Inne pozycje bez większych zmian.

Aktywny budżet Sowietów na r. 1928.

Dochody 6 miljardów rubli — rozchody 5.800 miljard.

Rada Komisarzy Ludowych zatwierdziła **projekt budżetu na rok 1928.** Dochody obliczone są o 18 procent wyżej, niż w roku ubiegłym i miałyby wynieść **6.035.000.000 rubli.** W sumie tej dochody z podatków wynosić mają 2.830 milj. rb., dochody z pożyczek 525.000.000 rb., inne dochody 2.630.000.000 rb. Wydatki ograniczałyby się do **5.863.000.000 rb.,** w czem 1.200.000.000 na finansowanie gospodarstwa narodowego, 600.000.000 na ulepszenia techniczne w przemyśle, 136.000.000 na elektryfikację i 172.000.000 na gospodarstwo rolne.

—o—

Wstrzymanie zakupów zboża dla wojska

Międzyministerjalna komisja rezerw zbożowych zajęła się sprawą **zwyżkowej tendencji giełdowej cen zboża.** Celem przeciwdziałania tej zwyżce postanowiono natychmiast zabronić zakupów wszystkim organizacjom aprowizacyjnym, **zaprzestać zakupów dla wojska,** zlecić organizacjom aprowizacyjnym spółdzielczym oraz miejskim stopniową rozsprzedaż zapasów rezerwowych i wydać zlecenia komisarzom wszystkich giełd zbożowych co do współdziałania z zarządzeniami komisji rezerw zbożowych w kierunku utrzymania ceny żyta.

Jak się w sprawie tej w sferach rolniczo-handlowych informujemy, nie zanosi się bynajmniej na jakąś poważniejszą zwyżkę cen zboża. Różnice, jakie w ostatnich czasach się zaznaczyły o 1—3 zł. na cetnarze są zjawiskiem stałem w okresie siewnym, gdyż zboże na siew wogóle jest o 10—15 proc. droższe. Zwyżkowa tendencja utrzyma się poza tem aż do końca przednówka. Nie znaczy to jednak, by groziła drożyzna zboża, gdyż zapasy są wystarczające na wyżywienie kraju aż do nowych zbiorów.

ZWYŻKOWA TENDENCJA W ZBOŻU.

Pszenica dwarska 56.50 do 57.50, krajowa 55 do 56, targowa 54 do 55; owies dworski 42 do 43, targowy 39 do 40. — Mąka pszenna krakowska 45 proc. 87 do 88, 50 proc. krakowska 85 do 86, chlebowa ciemna 63 do 64, pszenna grysikowa 88 do 89. — Reszta kursów bez zmiany, tendencja ogólna zwyżkowa, dowozy średnie.

—oo—

Zwyżka dolara.

Na rynku walut nastrój mocniejszy, dolar prywatnie 8.87½—8.88, reszta bez zmiany.

W akcjach tendencja utrzymana, zainteresowanie żywsze większą ilością papierów i tak: w większych obrotach Górka, Chodorów (nieco mocniejszy); Zieleniewski w małych obrotach silniejszem poszukiwaniu, Bank Hipoteczny, Siersza górnicza i Elektrownia nieco słabiej. Naogół obroty większe.

Na pogiełdziu tendencja utrzymana, Jaworzno słabsze, obroty większe.

Notowano: Bank Hipoteczny 88.50, Ziemski kredytowy 4 gr, Tohan 13.50, Zieleniewski 62 Żelazo 0.50 Parowozy 35 Siersza górn. 13.50. Górka 93.50—94, Elektrownia 52, Chodorów 150, Chybie 5 50—5.55, Jaworzno 20 25, Gazy wschodnie 25.30—25.35, Lokomotywy 90, Tepege 18, dolarówka 65.50—66.

Sprawy urzędnicze.

KSIĘŻA-EMERYCI NIE OTRZYMALI DOTYCHCZAS JEDNORAZOWEGO ZASIŁKU!

Od jednego z księży-emerytów z prowincji otrzymujemy następujący list:

„Udaję się z uprzejmą prośbą o wyjaśnienie, o ile to Redakcji jest wiadome — dlaczego mając zaszczyt należeć do szeregu emerytów państwowych — z płacą mies. 70 zł. 81 gr., nie otrzymałem jednorazowego zasiłku, przyznanego obecnie emerytom. Czy może kapłani od niego są wyłączeni?

Tem drastyczniej i ostrzej, zarówno wysokość pensji, jak ów brak dodatku wygląda i mnie dotyka, gdy wspomnę, że za rządów austrjackich, w uznaniu za rujnującą zdrowie ciężką pracę na Kresach Wschodnich, otrzymałem emeryturę 200 koron (!) a dziś taką nędzę!

(Red. — Rozporządzenie o jednorazowym zasiłku obejmuje wszystikch emerytów, a więc także emerytowanych księży. W danym wypadku niewypłacenie zasiłku jest winą wydziału VI. Izby Skarbowej we Lwowie, gdzie należy sprawę tę zaurgować).

Prawo i sąd w życiu gospodarczem.

PROKURENCI PODLEGAJĄ UBEZPIECZENIU W KASACH CHORYCH.

Art. 4 ustawy z 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby głosi, że zwolnieni są od ubezpieczenia właściciele przedsiębiorstwa oraz ci, którzy zastępują bezpośredno właścicieli przedsiębiorstwa (dyrektorowie naczelni, dyrektorowie prokurenci).

Kasa Chorych m. Łodzi odmówiła zwolnienia dwóch prokurentów bankowych, którzy posiadali łączną prokurę; wtedy bank wytoczył powództwo o uchylenie odnośnej decyzji Kasy Chorych, tłómacząc, że we wspomnianej ustawie wyliczeni zostali dyrektorowie, prokurenci, jako ci, którzy nie podlegają ubezpieczeniu. **W praktyce bowiem pojęcie „dyrektora prokurenta“ jest nieznane,** bo każdy dyrektor jest jednocześnie z tytułu swych funkcyj prokurentem. Samo pojęcie „dyrektora-prokurenta“ jest również nieznane ustawodawstwu obowiązującemu.

Ciekawy ten spór rozstrzygnął Sąd Okręgowy w Łodzi **w sensie negatywnym** na mocy następujących przesłanek: Postawienie przecinka po słowie dyrektorowie zmieniłoby sens ustawy. Interpretację powoda możnaby przyjąć wtedy, gdyby tekst ustawy był przez brak znaku pisarskiego niezrozumiały. Ustawa mówi o dyrektorach naczelnych i dyrektorach prokurentach, ale słowa „naczelny“ „prokurenci“ są określeniami do pojęcia dyrektor, z czego wynika, **że ustawa ma na myśli dyrektorów, a nie prokurentów.**

PRAWO AKCJONARJUSZA DO DYWIDENDY

Niejednokrotnie w spółkach akcyjnych zapadają postanowienia, że czysty zysk przenosi się na rachunek roku następnego, bez wydzielenia zupełnie dywidendy akcjonarjuszom. Zachodzi pytanie, czy taka praktyka jest słuszna?

Na walnem zebraniu akcjonarjuszów spółki akcyjnej zapadła uchwała wbrew opozycji jednego akcjonarjusza, aby czysty zysk w kwocie około 12 000 dol. przenieść na rok następny. Na skutek skargi akcjonarjusza Sąd Okręgowy w Warszawie uchylił wspomnianą uchwałę, zasądził od spółki na rzecz skarżącego akcjonarjusza dol. 3.024 tytułem dywidendy z procentami i kosztami sądowemi.

Sąd Apelacyjny **wyrok ten zatwierdził** opierając się na statucie, który w wypadku osiągnięcia zysku mniej niż 6 proc. od kapitału zakładowego głosił, iż dzieli się go między akcjonarjuszy. **Dywidenda jest osobista własnością każdego akcjonarjusza,** którą spółka nie może rozporządzać w inny sposób niż to przewiduje **statut spółki,** który w danym wypadku jest ustawą, a nie umową, ponieważ pochodzi on z przed roku 1924. Podział dywidendy musi być zgodny z ustawą.

Dodać jeszcze należy, że według projektu ustawy o spółkach akcyjnych **prawo akcjonarjusza do dywidendy jest prawem względnem wbrew powyższemu wyrokowi.** Art. 46 projektu głosi, że akcjonarjusz ma prawo do udziału w zysku rocznym, przeznaczonym **przez walne zgromadzenie do podziału.** Stąd wynika, że gdy walne zgromadzenie nie przeznaczy czystego zysku do podziału, **prawo akcjonarjusza do dywidendy upada.**

Sport.

NOWE REKORDY PŁYWACKIE.

Walter Laufer wykazał w Chicago w pływaniu na 150 yardach nawznak czas 1 min. 40.8 sek., co stanowi nowy rekord światowy na tym dystansie. Dawny rekord był gorszy o 4 sek.

Raymond Rudd, na 800 yardach ustanowił trzy nowe rekordy amerykańskie, pobiwszy dawne rekordy Normanna Rossa z r. 1919. — Rudd przepłynął 600 yardów w czasie 7:13.4. 700 yardów — 8:32.5, 800 yardów — 9:48.

I SZWAJCARJA NIE WYSYŁA PIŁKARZY DO AMSTERDAMU.

W ślad za Anglją i Szwajcarja zapewne nie wyśle reprezentacji piłkarskiej na Olimpjadę w Amsterdamie. Komitet Techniczny szwajcarski postanowienie takie uchwalił na ostatniem swem zebraniu, wychodząc z założenia, że skoro piłkarze szwajcarscy nie okazują najmniejszego zainteresowania przygotowaniami olimpijskiemi, prowadzonemi w Zurychu i Genewie, to widocznie nie mają ochoty brać udziału w Igrzyskach Olimpijskich w Amsterdamie w roku bieżącym.

ZAWODY STRZELECKIE.

W ub. niedzielę odbyły się zawody strzeleckie w Sokole krakowskim dla członków Przysposobienia wojskowego z I. stopnia wyszkolenia. Dla zawodników postawiono pewne minimum wyniku w strzelaniu, jako warunek dopuszczenia do zawodów. Warunkom tym odpowiedziało tylko 15 druhów, którzy też wszyscy stanęli do zawodów.

Strzelanie odbyło się z broni długiej małokalibrowej, z postawy stojąc z podpórką do tarczy pierścieniowej. Sędziowali Dr. Bunsch Karol, Łękawski Jan i Holoubek Gustaw. Wyniki naogół dobre, zachowanie zawodników wzorowe.

W końcowej klasyfikacji przypadło: I. zwycięstwo d. Marchewczykowi Czesławowi — 76 punktów na 100 możliwych. II. zwycięstwo d. Wiktor Kazimierz — 70 punktów na 100 możliwych. III. zwycięstwo d. Pałasz Wiesław — 68 punktów na 100 możliwych.

Po zawodach odbył się apel wszystkich członków Oddziału P. W. Sokoła na którym ogłoszono przed frontem zwycięzców z tychże zawodów i rozdano jako nagrody żetony wraz z poświadczeniem wyniku.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Konferencja emigracyjna polsko-franc.

Warszawa. (Telef. wł.) Dyrektor urzędu emigracyjnego Gawroński wyjechał we wtorek do Paryża na konferencję emigracyjną polsko-francuską, na której będzie ustalony program emigracyjny na rok 1928/29. Z Paryża p. Gawroński uda się do Hawanny na międzynarodową konferencję emigracyjną.

P. PATEK JEDZIE DO MOSKWY.

Warszawa. (Telef. wł.) We środę wraca pan Patek do Moskwy po półtoratygodniowym pobycie w Warszawie i po odbyciu szeregu konferencyj politycznych.

—ooo—

Współpraca Rosji z Niemcami.

Warszawa. (Telef. wł.) **Na posiedzeniu Rady komisarzy ludowych Cziczerin wyraził się, że dojście do ekonomicznego porozumienia z Niemcami potrzebne jest nie tylko ze względów korzyści materjalnych. Ścisły kontakt na każdym gruncie może być ważnym czynnikiem w międzynarodowej polityce. Cziczerin jest bardzo niezadowolony z dotychczasowych wyników, toczących się obecnie w Berlinie rokowań gospodarczych sowiecko-niemieckich.**

ORDEROWE KŁOPOTY BOLSZEWICKICH DYGNITARZY.

Warszawa. (Telef. wł.) W komitecie opracowującym program przyjęcia króla afganistańskiego w Moskwie Amanullaha omawianą była kwestja orderów. Król afganistański ma zamiar udekorować kilku dygnitarzy sowieckich orderami, powstało więc pytanie, czy wypada przedstawicielom państwa proletarjackiego przyjmować ordery, któremi udekorowani są monarchowie i dygnitarze państw despotycznych. Zastanawiano się również, czy nadać królowi order sowiecki czerwonej gwiazdy.

KUŁAKI WALCZĄ Z REKWIZYCJĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) W gubernji tambowskiej utworzył się nielegalny związek kułaków, który rozpoczął walkę z rekwirowaniem zboża przez władze sowieckie u bogatych chłopów.

Bolszewicy zadowoleni z wyborów w Polsce.

Moskwa. (PAT). Tass. „Prawda" omawiając wyniki wyborów w Polsce zaznacza, że wybory te, biorąc pod uwagę szczególną właściwość kampanji wyborczej, pozwoliły stwierdzić olbrzymi sukces komunistów. Sukces ten dowodzi zmniejszenia się strefy wpływów politycznych PPS. Zwolennicy Piłsudskiego, którzy zwiększyli liczbę swych mandatów dzięki przyłączeniu się do szeregu posłów z prawego skrzydła PPS. i Wyzwolenia, zdołają uzyskać większość rządową. Fakt — pisze dalej dziennik — że rząd obecny pozostaje przy władzy, nie tłómaczy się sukcesami wyborczymi, przeciwnie, rząd odniósł zwycięstwo dzięki sprawowaniu władzy ułatwiającej walkę z opozycją.

BEZROBOTNA INTELIGENCJA W SOWIETACH.

Warszawa. (Telef. wł.). Komisarz ludowy pracy oświadczył w wywiadzie, udzielonym prasie sowieckiej, że liczba bezrobotnych pracowników lekarskich zarejestrowana przez urzędy pracy na terenie Sowietów wynosi — 24.524, zaś liczba bezrobotnych nauczycieli — 17.205. Bezrobocie spowodowane jest brakiem pracy w miastach sowieckich oraz ciężkiemi warunkami pracy na prowincji, które zmuszają wielu lekarzy i nauczycieli do pozostawania w miastach jako bezrobotni.

Oblicze przyszłego Sejmu.

P. Bartel marszałkiem Sejmu? — Wicepremjerem generał Górecki.

Warszawa. (PAT.) Dotychczasowo nieoficjalne wyniki wyborów do sejmu przedstawiają się jak następuje: Lista Nr. 1 — 128 posłów (po uwzględnieniu listy państwowej), Nr. 2 — 63, Nr. 3 — 36, Nr. 7 — 9, Nr. 8 — 5, Nr. 10 — 25, Nr. 12 — 1, Nr. 13 — 5, Nr. 14 — 3, Nr. 17 — 6, Nr. 18 — 56, Nr. 19 — 4, 2. Inne listy lokalne 12. Razem w sejmie po- Nr. 20 — 1, Nr. 21 — 5, Nr. 22 — 11, Nr. 24 — 37, Nr. 25 — 34, Nr. 26 — 1, Nr. 30 — 2. Inne listy lokalne — 12. Razem w Sejmie posłów 444.

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek wieczorem **niema jeszcze ostatecznych obliczeń mandatów.** Tu i ówdzie zachodzą pewne **korektury.** Naprzykład w powiecie warszawskim zniżono mandaty jedynki z 3 na 2 i przyznano 1 mandat „Wyzwoleniu".

Blok mniejszości uzyskał: żydzi 5 mandatów, Niemcy 20, Ukraińcy 9, Białorusini 4 mandaty. **Podział mandatów z listy państwowej nie został jeszcze dokonany.** O ile Niemcy powiększyli swój stan posiadania, **o tyle żydzi spadli o połowę.** Koło żydowskie w przyszłym Sejmie będzie liczyło wraz z sjonistami małopolskimi **nie więcej ponad 14 członków.** Oczywiście nie liczy się Wiślickiego, który otrzymał mandat z jedynki, ani Kirszbrauna z listy państwowej jedynki.

Znamiennym jest objaw, że **prasa sanacyjna już teraz wypiera się Wiślickiego i mandat jego przypisuje 33.**

Na temat **rozdziału przyszłych urzędów sejmowych** zaczynają też krążyć pogłoski. Jako kandydatów z ramienia Bo Be **na marszałka Sejmu wymieniają: rektora Kochanowskiego, posła Anusza, a wreszcie wicepremjera Bartla.** Jeżeliby ta ostatnia kandydatura się utrzymała, to wówczas stałyby się **aktualne pogłoski o gen. Góreckim i o powierzeniu mu wybitnego stanowiska.**

Ilu wojskowych z pośród wojskowych posłów sanacji zatrzyma mandaty, tego jeszcze nie wiadomo. Wybrani zostali jak wiadomo: **gen. Galica, pułk. Kot, o którym mówią jako o przyszłym leaderze jedynki, pułkownicy Maciesza, Pieracki, Sławek, mjr. Polakiewicz, mjr. Kościałkowski, kpt. Tyszkowski, komendant Strzelca,** a wreszcie z listy państwowej Stronnictwa Chłopskiego wejdzie do Sejmu **gen. Roja.** Niektórzy z nich złożą mandaty.

Sejm w rękach radykałów.

Warszawa. (Tel. wł.) Senator Koskowski ogłasza w „Kurjerze Warszawskim" artykuł na tle wyborów, stwierdzający, że obecny Sejm znalazł się w rękach radykalnych. Radykalizacja ludności polskiej w ciągu ostatnich miesięcy, pisze sen. Koskowski, jest faktem dzisiaj stwierdzonym arytmetycznie. Nie powstrzyma to, ani widać, sanacji lewicowej i prawicowej w dalszej krucjacie przeciwko obozowi narodowemu, katolickiemu i umiarkowanemu, ale ta cała dywersja taktyczna nie pomniejszy sądu historji, przed którym ci ludzie będą się kiedyś tłumaczyli z powodu rozbijania żywiołów spokojnych, statecznych a zatem prawdziwie państwowo-twórczych na rzecz... ano zobaczymy wkrótce na czyją stało się to korzyść.

30 PRZEPADŁA W OKR. 44.

PAT. nadesłał następujące **sprostowanie:** We wczorajszem sprawozdaniu o wyniku wyborów z okręgu Nr. 44 — zaszła pomyłka — mianowicie Lista Nr. 1 — która uzyskała 53 053 głosów zdobyła trzy mandaty — a nie jak mylnie było podane dwa mandaty. Natomiast Lista Nr. 30 nie zdobyła żadnego mandatu. (Przepadł tutaj hr. Stadnicki na korzyść Leopolda Tomaszkiewicza, członka redakcji Głosu Prawdy").

Ministrowie otrzymą mandaty.

Warszawa. (Telef. wł.) Członkowie rządu, którzy szli do wyborów z ramienia jedynki, nie zrezygnują z mandatów.

Niemcy za rządem.

Warszawa. (Telef. wł.) **Prasa niemiecka wydawana w Polsce ogłosiła komunikat, w którym stwierdza, że Niemcy spełnili wszystkie zobowiązania, jakich się podjęli w stosunku do innych narodowości w chwili przystąpienia do bloku mniejszości. Obecnie po wyborach nie czują się związani zobowiązaniami i będą prowadzili samodzielną politykę. Polityka ta będzie szła po linji współpracy z rządem.**

Wznowienie rokowań handlowych z Niemcami.

w przyszły czwartek.

Warszawa. (Telef. wł.) **Przyjazd delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską nastąpi w dniu 13 b. m. Rokowania handlowe zostaną wznowione w przyszły czwartek.**

Woldemarasa zaproszono do Genewy.

Paryż. (PAT) „Matin" donosi z Genewy, że Rada Ligi Narodów wystosowała do Woldemarasa zaproszenie do niezwłocznego przybycia do Genewy.

Obrady Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.) **Na posiedzeniu publicznem odbytem 6 bm. przedpołudniem. Rada Ligi Narodów przyjęła sprawozdanie komitetu gospodarczego Ligi Narodów jak również sprawozdanie w sprawie sankcji gospodarczych i finansowych, które mają być powzięte przeciw państwom naruszającym pokój. Sprawozdanie stanowi do pewnego stopnia sprecyzowanie oraz uzupełnienie artykułu 16 paktu Ligi Narodów.**

Pozatem Rada postanowiła po wysłuchaniu raportu Stresemanna ustalenie terminu zebrania się komitetu **gospodarczego Ligi Narodów na 14 maja.**

Z kolei Scialoia złożył raport o **sprawozdaniu generalnego sekretarza w sprawie ratyfikacji układów i konwencji, które zostały zawarte pod auspicjami Ligi Narodów. Pozatem** Rada zajmie stanowisko w sprawie budowy pałacu Ligi Narodów.

Na popułnem posiedzeniu Rada **rozpatruje** sprawę ograniczenia ilości sesji Rady, **oraz** sprawę **przemytnictwa kulomiotów do St. Gothard.**

Co się tyczy konfliktu polsko-litewskiego, Polska odpowie Litwie, że wyśle w dniu 30 marca do Królewca swych delegatów. O ileby rokowania utknęły na martwym punkcie, wówczas Polska zwróciłaby się o pośrednictwo do Ligi Narodów.

Litwa nie wypełniła zobowiązań.

Wiedeń. (PAT). „Neues Wiener Journal" omawiając stosunki polsko-litewskie oświadcza, że Litwa Kowieńska nie wypełniła żadnego z obowiązań przyjętych na siebie na sesji Rady Ligi Narodów w grudniu ub. roku. Mniejszości narodowe są nadal bezmyślnie szykanowane, granica polsko-litewska nadal zamknięta, stan wojenny, którego wyrzekł się Woldemaras w Genewie trwa w dalszym ciągu. Do tej chwili nie rozpoczęły się rokowania między Polską a Litwą, mimo, że Polska jest do nich przygotowana. Ostatnia nota litewska dowodzi, że Woldemaras dąży do unicestwienia wszelkiego porozumienia z Polską. Litwa kowieńska jest ośrodkiem zaniepokojenia politycznego i społecznego, które ludność wszystkich państw bałtyckich śledzi z rosnącą obawą. Nie należy się łudzić co do tego, że wzajemne stosunki między Litwą a Polską są ustalonym niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego a zarazem dla całej Europy. Liga Narodów nie powinna dłużej przyglądać się bezczynnie temu igraniu z ogniem.

Ruch w dyplomacji.

Warszawa. (Telef. wł.) Poseł niemiecki Rauscher wrócił z Berlina i objął urzędowanie. Poseł grecki w Warszawie Rafael powrócił z urlopu. Poseł włoski Majoni wyjechał na urlop, jak już donosiliśmy: zastępować go będzie radca poselstwa J. Sapuppo.

WYKŁAD PRFESORA Z HEIDELBERGU NA UNIW. WARSZAWSKIM.

Warszawa. (Telef. wł.) Na zaproszenie Uniwersytetu Warszawskiego przybędzie do Warszawy profesor Uniwersytetu w Heidelbergu dr. Willy Helpach. Profesor Helpach wygłosi szereg odczytów o powstaniu charakteru narodowego. Pierwszy odczyt odbędzie się w dniu 9-go b. m.

Likwidacja Hromady.

Wilno. (AW). Donoszą z Nowogródka, że akcja likwidacyjna komunistycznej partji Zachodniej Białorusi rozpoczęta w ubiegłym tygodniu została zakończona na terenie powiatu słonimskiego i stołpeckiego. Na terenie powiatu stołpeckiego przeprowadziły władze 27 aresztowań, między innemi aresztowano: Helenę Łopiecką, sekretarkę okręgowego zarządu Towarzystwa szkoły białoruskiej, Michała Bygiera, byłego prezesa okręgowego zarządu białoruskiej Hromady, Pawła Krymczuka i Aleksandra Bala, obaj działacze Hromady. Akcja na terenie powiatów nowogródzkiego i lidzkiego nie jest jeszcze dokończona. Między innymi przytrzymały władze Włodzimierza Hrycia, członka okręgowego komitetu komunistycznej partji Zachodniej Białorusi, Antoniego Malca, kierownika akcji komunistycznej i członka komitetu komunistycznej partji Białorusi Zachodniej oraz Anastazego Oleszkiewicza. Wszyscy aresztowani są członkami dawnej Hromady.

KONGRES STOWARZYSZEŃ LIGI NAR.

Warszawa. (Telef. wł.) W dniu 14 bm. odbędzie się w Brukseli kongres Federacji Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów, której prezesem jest profesor Dębiński.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 119

„Swiat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

— Ale chodzi po tamtej stronie. Od ogrodu droga wolna. Reszta polazła do gorzelni... Schlali się na amen, śpiwają wściekle i trąbią dalej.

Alinka ruszyła już ku oknu, kiedy wzrok jej padł na porzucony płaszcz Fiedora. Ten gruby szynel mógł sie też przydać w czasie jazdy przy takiej pogodzie, a nadto mógł wprowadzić w błąd napotkane posterunki bolszewickie. Jak zwykle, zdecydowała się szybko. Z pomocą Pawełka przywdziała przydługi szynel, którego dolna krawędź zamiatała niemal podłogę. Gorzej było z hełmem, pokrytym ceratowym pokrowcem i ozdobionym pięcioramienną gwiazdą. Zjeżdżał jej prawie na brodę...

— A teraz, w nogi! — rzuciła tonem rozkazu, borykając się z hełmem... Musisz mnie wywindować przez okno, inaczej się uwikłam w tej płachcie... No, czemu stoisz?

Pawełek przytknął wskazujący palec, podobny do serdelka... do ust...

— Pst!... — syknął ostrzegawczo...

— Co?

— Ktoś tu idzie...

Zmartwiała ze strachu. Nie, żeby się bała śmierci, lecz dlatego, że widziała się już wolną i nazbyt zdołała się przywiązać do tej myśli swoim pełnem optymizmu sercem...

Kroki dudniły już w przyległym pokoju; nie w tym na szczęście, gdzie leżał Fiedor Iwanowicz, lecz po przeciwnej stronie, gdzie był telefon...

Ze zdumieniem obserwowała zachowanie się Pawełka. Z niewysokiego stał się małym, nieledwie karłem, głowę wtulił między ramiona, oburącz ścisnął swój „patyczek“ i bezszelestnie sunął ku drzwiom na spotkanie nieproszonego gościa.

Rozległo się dyskretne pukanie, potem głos dobrze znajomy...

— Pan komisarz wołał:

— To Walek — wyszepnęła cichuteńko i cofnęła się głębiej za otomanę, by wchodzący nie ujrzał jej już z proga i nie wszczął alarmu.

— Panie komisarzu!

W głosie ospowatego fornala brzmiała nuta zaniepokojenia, co zresztą potwierdziły dalsze słowa:

— Może mu ta kocica oczy wydrapała?

Pawełek skurczył się jeszcze bardziej. Klamka opadła niżej, listwa ruchomej połowy drzwi odlepiła się od swej siostrzycy, ukazując w pośrodku ciemną szparę. Szpara stała się szybko szczeliną, z której wychybnął łeb zbuntowanego fornala...

— Eeeeh! — stęknął Paweł, jak drwal przy zamachu siekierą.

Okuta luśnia opisała błyskawicznie łuk, łeb odszkoczył w tył, ręce wysunęły się naprzód dla utrzymania równowagi i oberwały takiego klapsa, że zwisły natychmiast ku ziemi...

— O rany bo!... — nie dokończył okrzyku. Pawełek rozwścieczony, że chybił, puścił swój prymitywny oręż i dziesięcioma silnymi palcami dopadł gardła przeciwnika. Oczy wylazły z orbit przerażonemu Walkowi, lecz z obrony nie zrezygnował. Pałąkowatemi nogami opasał kolana tamtego, pchnął naprzód cały korpus... runęli na podłogę i tarzali się przez chwilę...

Alinka nie mogła interwenjować. Lękała się, że zamiast wroga, ugodzi swego wiernego sprzymierzeńca. Wynik zapasów był wciąż jeszcze nierozstrzygnięty. Niekiedy na wierzchu był Paweł. Wówczas widziała ospowatą gębę Walkową, wykrzywioną w ohydnym grymasie. Czasem znów Paweł znalazł się pod spodem. Wtedy patrzała zdziwionym wzrokiem na niezwykła metamorfozę poczciwego chłopaka w krwiożerczą bestję. Blado-niebieskie oczy Pawełka straciły swój łagodny wyraz i ziały takim ogniem śmiertelnej nienawiści, że uczuła dreszcz lęku. Jego zęby zgrzytały, szukały policzków, warg, nosa przeciwnika, darły skórę w strzępy, pławiły się w krwi, wciąż nienasycone, wciąż żądne smaku żywego mięsa...

— Walczyli w milczeniu. Walek nie mógł wydobyć głosu ze ściśniętej krtani, Paweł milczał, w obawie, że wrzawa ściągnie wartującego po drugiej stronie domu, Kozaka.

— Nareszcie — szepnęła Alinka, widząc, iż oddany jej parobczak przygwoździł na dobre przeciwnika do dywanu i nie pozwolił się zepchnąć z jego piersi. Palce poprzetrącanych rąk Walkowych zaczęły drapać frędzlę. Wybałuszone oczy nie mogły już chyba więcej wyjść na zewnątrz. Paweł przytrzymał jego gardziel lewą dłonią, prawą zaś przesunął ukradkowym ruchem ku cholewie buta...

— Nie! — krzyknęła dziewczyna, zapominając o przezorności pod wpływem zgrozy, jaka ją nagle przeniknęła...

Paweł nie dosłyszał, lub nie zrozumiał zakazu. Wepchnął tępe ostrze kozika aż po trzonek w szyję pokonanego wroga i z jakąś sadystyczną uciechą pruł skórę, mięso, żyły, arterje...

Alinka odwróciła głowę ze wstrętem i uszy dłońmi nakryła, by nie słyszeć bulgotania krwi, charkotu, rzężenia...

Drgnęła, posłyszała stłumiony głos swego niedawnego zbawcy...

— Ma ścierwo dosyć... Teraz niech panienka ucieka...

Mimo osłabienia przelazła przez okno o własnych siłach. Nie chciała, aby jej pomogły te ręce okrwawione, ohydne. Zdawała sobie sprawę, że ona także miała kilka istnień ludzkich na sumieniu, że nie dalej, jak dwie godziny temu strzelała do ludzi, jak do kaczek, ale przecież było to w walce, w obronie własnego życia, było w tem coś rycerskiego, podczas gdy nieludzkie zarzynanie powalonego wroga przypominało raczej rzeźnię. I nagle ten wierny Pawełek, który jeden, jedyny z całej służby nie zdradził, ...któremu zawdzięczała swoją cześć, a może i życie, ...stracił w jej oczach całą sympatję, jaką się cieszył do tej pory...

— To także bestja w ludzkiej skórze — pomyślała i szła w milczeniu przez ogród...

Skradając się ostrożnie, dotarli bez wypadku do gorzelni. Przez zakratowane, a szyb pozbawione okno magazynu spirytusowego padała na dwór żółta smuga światła i dobiegały echa śpiewu jakiejś przesmutnej dumki. Wojowniczy synowie stepów musieli już sobie dobrze zalać pałki...

(Ciąg dalszy nastąpi).



Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.